E.199/66 Wojz. Obsw. Regionalny Nr. 9/66

Kurier szczeciński

ŚRODA, 7 WRZEŚNIA 1966 ROKU
Wyd. A B

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 210 (6863) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Premier RPA zasztyletowany przez zamachowca

Verwoerd odszedł – apartheid pozostał

LONDYN, WASZYNGTON, PARYŻ PAP. — We wtorek we wczesnych godzinach popołudniowych zginął w zamachu premier Republiki Południowej Afryki HENDRIK F. VERWOERD, twórca rasistowskiej polityki apartheidu. Wiadomość wywołała żywe poruszenie na całym świecie. Nie wyklucza się, że śmierć premiera może przynieść bardzo poważne konsekwencje zarówno w samej Republice Południowej Afryki, jak i w Rodezji.

ZAMACHU dokonano w sali posiedzeń izby posłów parlamentu południowoafrykańskiego w Kapsztadzie. Premier zajął miejsce na ławach rządowych, gdy zbliżył się do niego posłaniec w liberii zatrudniony od niedawna w parlamencie. Posłaniec, Europejczyk pochodzenia greckiego, **DIMITRI STAFENDAS**, rzucił się niespodziewanie na Verwoerda, zadając mu liczne ciosy na oczach obecnych posłów.

Verwoerda przetransportowano natychmiast do szpitala, gdzie zmarł.

Funkcje premiera objął tymczasowo najstarszy wiekiem członek gabinetu, minister finansów dr T. E. Donges.

Pobudki, jakie kierowały zamachowcem, są chwilowo nieznane. Został on ujęty.

WIADOMOŚĆ o śmierci Verwoerda wywołała żywe poruszenie w Londynie oraz niepokój zarówno w kołach oficjalnych, jak wśród delegatów 22 krajów uczestniczacych w konferencji Commonwealthu.

Verwoerd sprawował funkcje premiera od 3 września 1958 r. Nazwisko jego pozostanie na zawsze związane z potępianą przez cały świat rasistowską polityką apartheidu. W czasie drugiej wojny światowej nie ukrywał on swych sympatii dla hitlerowskich Niemiec.

Prezydent JOHNSON oświadczył, że zamordowanie premiera jest „czynem godnym ubolewania".

Zamordowanie Verwoerda wywołało gwałtowny spadek akcji kopalń złota i diamentów na giełdach londyńskiej i paryskiej.

—o—

ŚMIERĆ premiera rasistowskiego rządu RPA, Hendrika F. Verwoerda, twórcy rasistowskiej polityki apartheidu, stała się w środę 7 bm. tematem nr 1 prasy światowej. Nagła śmierć Verwoerda spotkała się w stolicach różnych krajów z mieszanymi uczuciami.

Dyplomaci afrykańscy akredytowani w ONZ wyrażają pogląd, że **zamach na premiera Republiki Południowo-Afrykańskiej nie wpłynie na zmianę dotychczasowej polityki segregacji rasowej w tym kraju.** Wychodzący w Nairobi (Kenia) dziennik „Daily Nation" podkreśla, że Verwoerd opracował kodeks przemocy i zginął od przemocy.

Parlament indyjski odrzucił wniosek w sprawie uchwalenia rezolucji dotyczącej przesłania kondolencji rządowi Republiki Południowej Afryki (Indie nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z tym krajem).

Środowy „New York Times" podkreśla, że bezpośrednim rezultatem zamachu na Verwoerda będzie **dalsze wzmożenie represji jego następców wobec ludności afrykańskiej i liberalnie nastawionej białej ludności w tym kraju.**

Nieudany zamach stanu w Syrii

KAIR PAP. We wtorek radio Damaszek nadało wiadomość o wykryciu próby zamachu stanu przygotowanego przez przywódców prawicowego skrzydła partii BAAS, Michela AFLAKA (założyciela i teoretyka tej partii), Munifa RAZZAZA (b. sekretarza generalnego partii) i Salaha BITARA (b. premiera i członka międzyarabskiego kierownictwa partii BAAS).

„Ta zbrodnicza próba zamachu stanu — podaje odczytana przez radio deklaracja — została wykryta i zdławiona. Spiskowcy zostali aresztowani i złożyli wyczerpujące zeznania. Staną oni przed trybunałem i zostaną ukarani. Rewolucja nie przebaczy tych zbrodni i będzie bezlitosna wobec spiskowców".

Jedną z przyczyn, dla których imperializm i reakcja spiskowały przeciw reżimowi syryjskiemu — podkreśla deklaracja — jest decyzja obecnego reżimu Syrii w sprawie eksploatacji nafty syryjskiej i egzekwowania należności od kompanii naftowych, których rurociągi przechodzą przez Syrię.

Konferencja Commonwealthu

LONDYN PAP. Sroda jest drugim dniem 10-dniowej konferencji premierów Commonwealthu, która odbywa się w Marlborough House w Londynie.

W pierwszym dniu obrad premier WILSON zaapelował do krajów Wspólnoty Brytyjskiej, by zgodziły się czekać jeszcze przez jakiś czas na efekty sankcji gospodarczych wobec Rodezji oraz przedstawił plan ich zaostrzenia. Jak wynika z pierwszego dnia obrad, problem rodezyjski będzie głównym zagadnieniem wywołującym spory między premierem brytyjskim a szefami rządów afrykańskich. Wilson we wtorek utrzymywał m. in., że żądania interwencji zbrojnej W. Brytanii przeciwko reżimowi rodezyjskiemu czy też sankcji mandatowych ONZ są nierealne.

Trzy doby na dnie morza

MOSKWA PAP. Trzy doby przebywał na dnie morza na głębokości 11 metrów lekarz z Doniecka, Aleksander Hajes, przewodniczący klubu akwanautów.

W celu zbadania wpływu podwyższonego ciśnienia na organizm człowieka przy dłuższym przebywaniu pod wodą, entuzjaści podwodnych wrażeń zbudowali na dnie Morza Czarnego dom. Zmontowano go na masywnych blokach betonowych. Łączność z akwanautami utrzymywano za pomocą telefonu.

Szczyt głupoty?

LONDYN. W W. Brytanii przebywa obecnie awangarda amerykańskich „demologów" z ekspertem od niszczenia fortepianów i krzeseł Ralphem Ortizem na czele. „Spec" od demolowania instrumentów muzycznych oświadczył w wywiadzie prasowym, że odczuwa emocjonalną potrzebę „doświadczenia szczytowego poziomu destrukcji". Zamierzał on w W. Brytanii podczas specjalnie przygotowywanej ceremonii zabić kanarka w klatce. Miało to zainaugurować sympozjum: „sztuka niszczenia". W ostatniej chwili zaniechał tego, ponoć ze względu na zakorzenioną u Brytyjczyków miłość do zwierząt i możliwość protestów. W zamian uczestnikom sympozjum pokazano film ze scenami uśmiercania kurcząt. Ponadto 50-osobowemu audytorium podano do darcia worki papierowe, aby mogli pofolgować swym instynktom niszczycielskim.

1397 samolotów USA zestrzelono nad DRW

Amerykanie zbombardowali wieś w pobliżu granicy ChRL

HANOI — LONDYN PAP. — Jak podała Wietnamska Agencja Informacyjna, oddziały obrony przeciwlotniczej Wietnamskiej Armii Ludowej zestrzeliły w poniedziałek nad prowincją Quang Binh jeden samolot amerykański. Ogólna liczba pirackich samolotów zestrzelonych nad terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu wynosi już 1397.

JAK WYNIKA z doniesień radia Hanoi, w okresie od 29 czerwca br. tj. od czasu rozpoczęcia przez USA bombardowań przedmieść Hanoi i Hajfongu, Amerykanie tracą codziennie przeciętnie 4 samoloty. W ciągu ostatnich 2 miesięcy nad terytorium DRW zestrzelono ponad 250 samolotów amerykańskich. Liczba pilotów wziętych do niewoli w ciągu lipca i sierpnia przekracza ogólną liczbę jeńców z pierwszego półrocza br. — stwierdza radio Hanoi.

Wietnamska Agencja Informacyjna podała, że samoloty amerykańskie zbombardowały w poniedziałek wioskę położoną na terytorium DRW w odległości niespełna dwóch kilometrów od granicy chińskiej.

Jak podaje korespondent agencji Reutera z Hongkongu, ChRL skierowała w pobliże granicy z Wietnamem oddziały wojskowe w celu zapobieżenia ewentualnej agresji ze strony USA.

„Trikini"

Po tegorocznej modzie kostiumów kąpielowych zakrywających skromnie aż za dużo — przyszła z kolei moda na „trikini" model jeszcze odważniejszy od „bikini". Na plaży w Coney Island w pobliżu Nowego Jorku modelki prezentują nowe kostiumy — panowie stojący na drugim planie zastanawiają się zapewne na jakiej zasadzie to się trzyma.

CAF - Unifax

Wybuch bomby w brazylijskim Ministerstwie Wojny

MEKSYK PAP. Jak donoszą z Rio de Janeiro, w drapaczu chmur, które zajęło dla swych biur brazylijskie Ministerstwo Wojny, eksplodowała we wtorek 6 bm. bomba domowej roboty. W środę Brazylia obchodzi dzień niepodległości, którego punktem kulminacyjnym ma być defilada wojskowa 30 tys. żołnierzy w Rio de Janeiro. Agencje prasowe wiążą tę eksplozję z dzisiejszymi uroczystościami. Bomba nikogo nie zraniła, a straty materialne były nieznaczne. Policja polityczna w Santos aresztowała 7 ludzi, u których stwierdzono posiadanie granatów.

Zgon prekursorki świadomego macierzyństwa

NOWY JORK PAP. W wieku 83 lat zmarła w lecznicy w Tucson w stanie Arizona pani Margaret SANGER, jedna z założycielek ruchu świadomego macierzyństwa w Stanach Zjednoczonych.

Pani Sanger była aresztowana w Nowym Jorku w 1916 roku za przeprowadzanie operacji przerywania ciąży w swym Instytucie Kontroli Urodzeń. Sąd wydał wyrok skazujący, ale werdykt sądowy w następstwie doprowadził do tego, że odtąd lekarze doradzali swym pacjentkom ograniczanie liczby potomstwa.

Margaret Sanger zorganizowała w roku 1921 w Nowym Jorku pierwszą amerykańską konferencję w sprawie kontroli urodzeń. W rok później udała się w podróż dookoła świata, aby propagować ideę świadomego macierzyństwa. W roku 1924 zorganizowała światową konferencję poświęconą problemom demograficznym. Jest ona również autorką wielu książek na temat kontroli urodzeń.

Kłótnia małżeńska na antenie

NOWY JORK. Nie lada audycji „żywego słowa" mogli wysłuchać słuchacze radia w Bostonie (USA). W programie radiowym odtworzono... sprzeczkę małżeńską. Okazało się, że dobrze podszkolony technicznie syn pewnego małżeństwa w Bostonie nagrał na taśmę magnetofonową spór prowadzony w niezbyt wybrednej formie przez jego rodziców i w tajemniczy sposób podłączył ten materiał do ostatniej wersji audycji lokalnej. Na adres rozgłośni napłynęło tysiące listów z gratulacjami za autentyzm reportażu...

Przedszkolaki i papierosy

LONDYN PAP. Obniża się wiek ludzi rozpoczynających palenie papierosów — taki jest ogólny wniosek z badań przeprowadzonych przez ekspertów brytyjskich.

Z ankiet rozpisanych wśród 767 uczniów szkoły średniej w Coventry na temat nawyku palenia papierosów wynika, że niektórzy chłopcy rozpoczęli palenie już w wieku 5 lat, a część dziewcząt w wieku 9 lat. Większość badanych chłopców pali od 12 lat (63 proc.), a dziewczęta od 12—13 lat (67 proc.).

Jak stwierdza D. G. Cull, pracownik naukowy, który analizował to zjawisko, wielu młodych chłopców zachęcili do palenia w wieku 5 lat ...rodzice, którzy byli dumni z tego, że ich dziecko już pali.

Aprobata sądu dla pornografii

NOWY JORK. Sąd Najwyższy w stanie Kalifornia wydał orzeczenie zezwalające na produkcję filmów pornograficznych pod warunkiem, że filmy te nie będą tam wyświetlane. Sprawa ta wynikła w związku z nakręceniem takiego filmu przez producenta filmów reklamowych

MAMY JUŻ 40 TYS. LEKARZY,

ale dysproporcje w terenie są ciągle zbyt duże

WARSZAWA PAP. Pod koniec tego roku liczba lekarzy w Polsce wzrośnie do ok. 41 tys. Obecnie przypada u nas przeciętnie jeden lekarz na nieco mniej niż 1000 mieszkańców. O ile jednak średni wskaźnik liczby lekarzy w kraju stanowi 12,6 na 10 000 ludności — to w woj. kieleckim tylko 6,6, w poznańskim — 7,2, w rzeszowskim — 7,3, w warszawskim — 8,2. Nadal więc utrzymują się dość duże dysproporcje między poszczególnymi regionami.

W ŚLAD za ogólnym wzrostem kadry lekarskiej coraz więcej lekarzy osiedla się w małych miasteczkach i powiatach. Również i na wsi sytuacja zaczyna się powoli poprawiać. O ile kilka lat temu trudno było o kandydatów do pracy na stałe wśród ludności wiejskiej, to obecnie szybszy rozwój lecznictwa wiejskiego hamowany jest przede wszystkim przez niedostateczną liczbę obiektów służby zdrowia. O wzroście zainteresowania pracą lekarzy na wsi świadczy m. in. fakt, iż o objęcie posady w nowej „lekarzówce" ubiega się zazwyczaj kilku kandydatów.

Większemu dopływowi kadry lekarskiej w teren sprzyja w znacznym stopniu obecny system zatrudnienia lekarzy. Blisko 80 proc. absolwentów medycyny po ukończeniu obowiązkowego, 2-letniego stażu w szpitalach terenowych, pozostaje na stałe w okolicznych miejscowościach.

Osiedlaniu się lekarzy na wsi sprzyjać będzie projektowane nowe udogodnienie w tej dziedzinie. Absolwent medycyny pragnący podjąć pracę w wiejskim ośrodku zdrowia będzie mógł to uczynić bezpośrednio po studiach (uzyskując wszystkie należne z tego tytułu dodatki finansowe), a 2-letni staż zawodowy będzie mógł „odrabiać" dojeżdżając do pobliskiego szpitala. Projektowana zmiana pozwoli na pogodzenie obowiązkowej praktyki szpitalnej z wykonywaną pracą zawodową.

Warszawa da się lubić

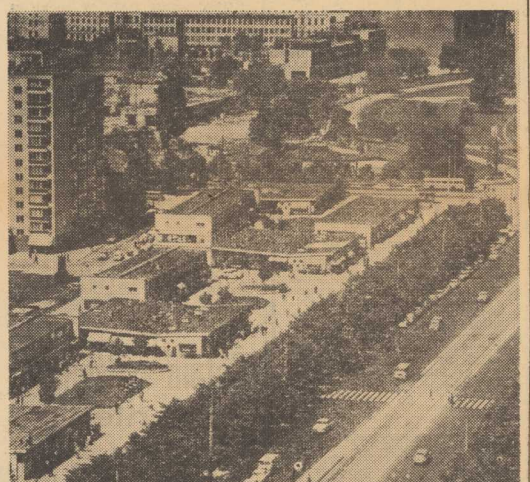

W SAMYM centrum Warszawy, przy ulicy Marszałkowskiej przycupnęły pawiloniki rzemieślnicze w których jednocześnie prowadzi się sprzedaż wyrobów. Chętnie odwiedzają to miejsce przyjezdni, którzy mają nadzieję znaleźć tutaj coś oryginalnego i solidnego.

(Foto CAF — Uchymiak)

60-lecie profesora W. Starkiewicza

W POMORSKIEJ Akademii Medycznej w Szczecinie odbyła się uroczystość 60-lecia urodzin wybitnego polskiego okulisty prof. dr Witolda STARKIEWICZA. Prof. Starkiewicz jest autorem oryginalnych metod leczenia wad wzroku, w tym także współwynalazcą specjalnego aparatu dla niewidomych tzw. elektroftalmu wielokanałowego. Aparat ten wzbudził w świecie medycznym powszechne zainteresowanie, umożliwia on bowiem ludziom niewidomym poruszanie się i dużą samodzielność.

Prof. Starkiewicz jest również autorem licznych prac naukowych z zakresu okulistyki, tłumaczonych na obce języki i wychowawcą licznego grona specjalistów, jest współorganizatorem Pomorskiej Akademii Medycznej, w której kolejno piastował liczne funkcje łącznie z godnością rektora w latach 1959—62.

Posiedzenie Komisji Programowej Kongresu Kultury Polskiej

2 tys. delegatów Goście z zagranicy

WARSZAWA PAP. Pod przewodnictwem ministra Kultury i Sztuki **Lucjana MOTYKI** odbyło się 6 bm. w siedzibie MKiS kolejne posiedzenie Komisji Programowej Kongresu Kultury Polskiej. Obecny był kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — **Wincenty KRAŚKO** i przewodniczący Komisji Organizacyjnej Kongresu wicemin. Kultury i Sztuki — **Zygmunt GARSTECKI.** Komisja zatwierdziła przedstawiony przez ministra Motykę program i porządek obrad Kongresu.

Obrady Kongresu toczyć się będą w dniach od 7 do 9 października br. w sali Teatru Wielkiego w Warszawie. W pierwszym i ostatnim dniu toczyć się będą obrady plenarne Kongresu. Przewidzianych jest kilkanaście referatów i wystąpień poruszających węzłowe problemy współczesnej kultury.

Drugi dzień Kongresu poświęcony będzie obradom w komisjach problemowych. Polska kultura w świecie, działalność kulturalna na wsi i w środowisku przemysłowo-robotniczym, społeczny ruch kulturalny, główne ośrodki upowszechniania kultury, rola książki, planowanie w kulturze — oto problematyka niektórych komisji. W ich skład wchodzą najwybitniejsi specjaliści i działacze kulturalni. Plon prac komisji przedstawiony zostanie Kongresowi w ostatnim dniu obrad plenarnych.

W Kongresie uczestniczyć będzie blisko 2 tys. delegatów, reprezentujących wszystkie środowiska i ośrodki kulturalne z całego kraju. Zostały także zaproszone delegacje zagraniczne z krajów socjalistycznych oraz z Francji i Włoch. W obradach Kongresu uczestniczyć będzie również delegacja środowisk polonijnych.

Wł. Gomułka przyjął ambasadora PRL w USA

WARSZAWA PAP. I sekretarz KC PZPR Władysław GOMUŁKA przyjął 6 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej Edwarda Drożniaka.

Święto „Trybuny Robotniczej"

W dniach 10 i 11 września odbędzie się w Katowicach święto „Trybuny Robotniczej", zainicjowane przez Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ta oryginalna impreza pomyślana jest jako święto nie tylko gazety lecz przede wszystkim jej czytelników, jako święto mieszkańców całego województwa. W skład komitetu organizacyjnego, któremu przewodniczy I sekretarz KW PZPR i członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Edward Gierek, weszli członkowie Egzekutywy KW PZPR, pierwsi sekretarze KM i KP PZPR, przewodniczący prezydiów rad narodowych, działacze związkowi, przedstawiciele środowisk naukowych i twórczych, młodzież, weterani ruchu robotniczego.

„Trybuniarskie" święto będzie miało charakter wielkiego ludowego karnawału. Największe imprezy rozrywkowe odbędą się w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku oraz na Stadionie Śląskim. Program przewiduje m. in. turniej piosenkarski, popisy orkiestr, występy zespołów estradowych i to zarówno zawodowych jak i amatorskich. Na Stadionie Śląskim natomiast odbędzie się turniej 8 pierwszoligowych drużyn piłkarskich o puchar „Trybuny Robotniczej", masowe pokazy gimnastyczne, zawody lekkoatletyczne, harcerskie pokazy sprawności i inne. Pomyślano również o najmłodszych, dla których szykuje się szereg atrakcji w parkowym „Wesołym Miasteczku", takich jak zawody latawców, konkurs rysunków na chodnikach itp. Całość imprezy uromaicą kiermasze książkowe, wystawa fotografii prasowej, loteria fantowa z cennymi nagrodami rzeczowymi, pokazy mody. W programie święta przewiduje się również spotkanie z dziennikarzami prasy krajowej, na którym omówione zostaną inicjatywy katowickiej wojewódzkiej organizacji partyjnej oraz najbardziej istotne problemy Śląska i Zagłębia.

Wielki karnawał poprzedzą serią spotkań dziennikarzy „Trybuny" z pracownikami kluczowych zakładów pracy, działaczami społecznymi i kulturalnymi. Organizatorom spotkań chodzi o dalsze zacieśnienie serdecznych więzów łączących czytelników z kolektywem redagującym ten najbardziej poczytny w kraju dziennik, który dorobił się już rekordowego, bo 800-tysięcznego nakładu.

Z gościnnego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

M/S „ZIEMIA LUBUSKA" — z La Spezia pod balastem.
S/S „GNIEZNO" — z Danii pod balastem.
S/S „JELCZ" — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/S „CHORZÓW" — do Grecji z węglem.
M/S „PILICA" — do Francji z tarcicą.
S/S „SOŁDEK" — do Danii z węglem.
S/S „GNIEZNO" — do Danii z węglem.
S/S „JEDNOŚĆ ROBOTNICZA" — do Danii z węglem.

POLSKI WĘGIEL DO IRLANDII

Centrala Handlu Zagranicznego „WĘGLOKOKS" podpisała ostatnio kontrakt na dostawę ok. 110 000 ton węgla do Irlandii, 9 bm. pierwszą partię 13 500 ton polskiego węgla zawiezie z Gdańska do Dublina motorowiec PZM m/s „CHEMIK". Dowódcą statku jest kpt. ż. w. Jerzy KITEL.

WIZYTA ZAŁOGI S/S „KIELCE"

W POŁOWIE września uda się do Kiel 6-osobowa delegacja załogi s/s „Kielce". Będzie to rewizyta składana władzom partyjnym i miejskim tego miasta. Jako upominek dla opiekunów delegacja zawiezie model swego statku. Przygotowano także upominki dla kieleckich szkół.

Obecnie s/s „Kielce" znajduje się w Stoczni Remontowej w Gdańsku.

Co słychać w „Domu Matysiaków"?

WARSZAWA PAP. „Dom Matysiaków", piękny dar społeczeństwa, tętni życiem. Wielka rodzina „Matysiaków" składająca się ze 160 osób, wybrała ze swego grona samorząd i radę starające się o zorganizowanie coraz lepszego i przyjemniejszego dnia codziennego. Bardzo miłe chwile przeżywali mieszkańcy „Domu Matysiaków" w dniu w którym nagrywano tam 500-ną audycję radiową „Matysiakowie".

„Dom Matysiaków" cieszy się sympatią społeczeństwa. Świadczą o tym dowody pamięci — upominki i miłe listy z całej Polski.

Z procesu Tadeusza Lipskiego

Figle pamięci

WCZORAJ, w drugim dniu procesu TADEUSZA LIPSKIEGO, w dalszym ciągu składał wyjaśnienia główny oskarżony. Następnie Sąd przystąpił do słuchania wyjaśnień pozostałych oskarżonych.

Podobnie jak w pierwszym dniu rozprawy, wyjaśnienia oskarżonego Lipskiego były często sprzeczne, niekonsekwentne, zupełnie nieprzekonujące. Oskarżony obrał sobie mało chyba skuteczną linię obrony, polegającą na zaprzeczaniu niemal wszystkim zarzutom i stałym zasłanianiu się niepamięcią. Jego wyjaśnienia przed Sądem różnią się diametralnie od zeznań, składanych dwukrotnie w czasie śledztwa, obszernych, bogatych w szczegóły, wiążących się logicznie w zwartą całość. Nic tedy dziwnego, że Sąd często zmuszony jest do odczytywania tamtych wcześniejszych zeznań. Sprzeczności oskarżony tłumaczy tym, że poprzednio jego nerwy były w pożałowania godnym stanie i w zeznaniach mylił fakty i osoby, a obecnie przed Sądem, gdy miał czas wszystko przemyśleć, mówi już tylko prawdę. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że w owych „prawdziwych" wynurzeniach dominuje nuta fałszu.

Tak np. na pytania dotyczące działalności politycznej i oblicza niektórych przywódców Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Sztokholmie, gdzie, przypomnijmy, Lipski był przez dłuższy czas członkiem zarządu, oskarżony odpowiada, że te sprawy zupełnie go nie interesowały, nie miał na nie czasu, będąc zajęty prowadzeniem bufetu w klubie stowarzyszenia. Z naciskiem podkreśla, że dla niego najważniejszym argumentem było to, że stowarzyszenie skupiało Polaków. Zaś w chwilę później stwierdza z całym spokojem, że słyszał, iż wśród przywódców stowarzyszenia byli nawet SS-mani...

Broniąc się przed zarzutem dostarczania przebywającym czasowo w Sztokholmie Polakom wydawnictw szkalujących Polskę i namawiania ich do zabierania tego rodzaju literatury ze sobą do kraju, oskarżony stanowczo zaprzecza, jakoby takie fakty kiedykolwiek miały miejsce. Owszem, przypomina sobie, że trzem spośród współoskarżonych wręczył w Sztokholmie na pamiątkę książki w języku polskim, ale uczynił to nie oglądając nawet tytułów i zupełnie nie znając treści. Pamięta jednak, że były to książki „wartościowe", ponieważ uwidoczniona była na nich cena: ponad 10 dolarów...

Lipski nie przyznaje się także do przemycenia do Polski w 1964 r. ponad 20 kg sacharyny przeznaczonej na sprzedaż, twierdząc, że włożył ją do samochodu jego syn Janusz, nie informując o tym ojca. Przyznaje, że miał zamiar przywieźć sacharynę, bo prosił go o to właściciel prywatnej wytwórni wód w Szczecinie, Wilczyński, polecił nawet synowi kupno sacharyny w Sztokholmie, nie wiedział jednak, że syn zrealizował to polecenie. Co do zarzutu przemycenia w grudniu ub. r. 33 złotych dwudziestodolarówek, oskarżony twierdzi, że nie były one przeznaczone na sprzedaż, lecz dla rodziny. Nie zgłosił ich celnikom przez proste zapomnienie. (W śledztwie tę sprawę opisał zupełnie odmiennie, przyznając, że przywiózł złote monety na prośbę tegoż Wilczyńskiego, który chciał je kupić.) Lipski zaprzeczył również jakoby kiedykolwiek sprzedawał przebywającym w Sztokholmie Polakom korony szwedzkie, za które zapłata miała nastąpić w złotówkach w Polsce, choć uprzednio informował obszernie o licznych takich faktach.

Dziś dalszy ciąg procesu. (ed)

Międzynarodowa ankieta agencji „Nowosti"

NRD i ONZ

W ubiegłym tygodniu Agencja Prasowa „Nowosti" rozesłała do przedstawicieli wielu państw świata ankietę z trzema następującymi pytaniami:

— Jak Pan ocenia propozycje NRD o zagwarantowaniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie?

— Czy zgadza się Pan z tym, że polityka NRD odpowiada statutowi ONZ i przyjęcie tego państwa do ONZ będzie służyć sprawie pokoju?

— Jaki jest Pana stosunek do dążeń NRF uzyskania dostępu do broni atomowej?

NADESZŁY już pierwsze odpowiedzi od przedstawicieli społeczeństwa Anglii, Francji, Grecji, Polski, Japonii, Meksyku, Chile i innych krajów. Większość ankietowanych podkreśla rosnący prestiż Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jej pozytywne oddziaływanie na rozwój wydarzeń w Europie i odrzuca absurdalne pretensje NRF do występowania w imieniu całych Niemiec.

Prezes Związku Pisarzy Greckich, Leon Kukulas, w swoich odpowiedziach na pytania APN podkreśla, że rozsądne propozycje rządu NRD w sprawach bezpieczeństwa Europy służą sprawie utrzymania pokoju w całym świecie.

„Na pytanie, czy uważam za pożyteczne przyjęcie NRD do ONZ, muszę odpowiedzieć: tak, tak! — pisze przewodniczący „Komitetu Zakazu Broni Atomowej" w prefekturze Iwate w Japonii, Riuse Ono, — „jednak pragnąłbym, aby i drugie państwo niemieckie stało się państwem miłującym pokój i także zostało przyjęte do grona Zjednoczonych Narodów".

Amerykański profesor matematyki Stephen Smile z kalifornijskiego uniwersytetu w Barkley nie odpowiedział na dwa pierwsze zapytania ankiety. Jednak wypowiada się bardzo zdecydowanie przeciw dopuszczeniu Niemiec zachodnich do broni atomowej w jakiejkolwiek formie.

A oto dwie odpowiedzi z Indii. Doktór medycyny Szriwaastaw odpowiada na pytanie z zastrzeżeniami. Popierą on propozycję rządu NRD, jeśli — jak pisze — propozycje te skierowane będą ku umocnieniu pokoju. Ale na to „jeśli" odpowiadają same propozycje NRD. Nie może on także odpowiedzieć na pytanie, czy należy przyjąć NRD do Organizacji Narodów Zjednoczonych, ponieważ „niezbyt dobrze zna politykę NRD". Niestety, nie jest on tu wyjątkiem. Tym bardziej ważne więc jest szerzenie prawdy o polityce NRD.

Jednak inni przedstawiciele indyjskiego społeczeństwa, a w szczególności znany pisarz Hodża Achmad Abbas przypomina, że pani Subhand Djoszi, poseł do parlamentu z partii Indyjskiego Narodowego Kongresu niedawno rozesłała do swych kolegów memoriał, w którym była mowa o takim smutnym fakcie, że chociaż Indie podpisały szereg umów z NRD z dziedziny handlu, żeglugi i współpracy kulturalnej, dotąd odmawiamy jej uznania dyplomatycznego. Ten memoriał zdaniem Achmada Abbasa, wywarł silne wrażenie na posłach parlamentu z partii Indyjskiego Narodowego Kongresu. „Krytykując ostro postępowanie USA, Anglii i innych państw kapitalistycznych, zaprzeczających NRD prawa do członkostwa ONZ — pisze on — odpowiadamy, że takie stanowisko jest sprzeczne z zasadą uniwersalności ONZ. Jeśli ta organizacja chce być prawdziwym forum narodów, chorążym przyjaźni i pokoju między narodami na całej kuli ziemskiej, to drzwi do niej powinny rozewrzeć się gościnnie przed NRD.

Profesor Uniwersytetu Karola, akademik Jan Mukarżowski (Czechosłowacja) w odpowiedzi na ankietę pisze: „Oceniam propozycje rządu NRD jako ważny wkład narodu niemieckiego w sprawę walki o pokój na świecie, za lepszą przyszłość ludzkości. Brak NRD w ONZ staje się coraz bardziej nielogiczny. Czym prędzej przedstawiciele NRD zajmą miejsce w ONZ obok przedstawicieli innych krajów, tym silniej zadźwięczy w całym świecie ich głos w sprawie pokoju. Dążenie NRF do uzyskania broni atomowej uważam za groźbę dla ogólnego pokoju i przeszkodę na drodze do pokojowego współżycia między narodami".

W takim samym duchu utrzymane są odpowiedzi otrzymane z Norwegii, Finlandii, Luksemburga i innych krajów.

Jednak wbrew logice życia przedstawiciele mocarstw zachodnich w ONZ przyjęli wrogo oświadczenie NRD. Czy trzeba się dziwić, że ze szczególnym zapałem występują tu reakcjoniści różnych gatunków, popierający odwetowe i militarystyczne dążenia rządzących kół NRF?

Przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego w swych odpowiedziach na ankietę gorąco podtrzymują stanowisko rządu radzieckiego i uważają przyjęcie NRD do tej organizacji jako kategoryczne żądanie chwili.

„Sprawa zabezpieczenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie stanowi zagadnienie pierwszorzędnej wagi dla przyszłości całego świata — oświadcza przewodniczący zarządu Wszechzwiązkowego Towarzystwa „Wiedza" („Znanje"), akademik I. I. Artobolewski. — **Z tego punktu widzenia inicjatywa rządu NRD wydaje się niezwykle cenna. Te propozycje wychodzą od kraju, który niejednokrotnie demonstrował swą pokojowość, kraju, który wykarczował resztki faszyzmu, kraju, który walczy o odnowę, socjalistyczną przyszłość Niemiec".**

Już pierwsze odpowiedzi na międzynarodową ankietę wskazują, że w warunkach, kiedy pokojowa polityka NRD odgrywa coraz ważniejszą rolę, kiedy bez NRD niemożliwe jest rozwiązanie wielu zagadnień związanych z bezpieczeństwem w Europie, dyskryminacja NRD jest już dłużej niemożliwa. (ZAP)

W Kanadzie o granicy na Odrze i Nysie

UKAZUJĄCE się w Kanadzie pismo polonijne „Związkowiec", opublikowało artykuł zatytułowany „Granica na Odrze i Nysie". Autor omawia pokrótce sprawę uznania przez mocarstwa zachodnie polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz rewizjonistyczną politykę w bońskich sferach rządzących.

W tymże artykule autor z uznaniem mówi o wydanej w języku angielskim przez Zachodnią Agencję Prasową i Polski Instytut Spraw Międzynarodowych książce pt. „Western Frontier of Poland". Jest to zbiór dokumentów, oświadczeń oraz wypowiedzi różnych osób na temat polskiej granicy zachodniej i północnej. Tom przygotował Andrzej Leśniewski z ZAP.

„Tom — czytamy w artykule — został bardzo przejrzyście opracowany, co ułatwia korzystanie z zestawionych materiałów (...) Z wypowiedzi nawet bardzo ostrożnych, powściągliwych polityków wynika, że wprawdzie nie mogą się dotychczas zdobyć na uznanie granicy na Odrze i Nysie i podtrzymują pogląd, iż ma to być załatwione na konferencji pokojowej, ale zaznaczają, że granica jest przesądzona, że konferencja pokojowa jedynie zatwierdzi obecny stan rzeczy. Zwlekanie z decyzją uznania jest grą dyplomatyczną, częścią wielkiej rozgrywki o przyszłość Niemiec w Europie. Publikację „Western Frontier of Poland" witamy z zadowoleniem wyrażając nadzieję, że trafi do rąk tych, którzy mają wpływ na kształtowanie opinii i do tych, którzy z racji piastowanych stanowisk zajmują się zagadnieniami politycznymi".

Warto jeszcze wspomnieć, że omawiana tutaj książka spotkała się z równie pozytywną opinią w innych — poza Kanadą — krajach zachodnich. (ZAP)

Sukces medycyny rumuńskiej

DOCENT uniwersytetu w Cluj, doktor medycyny Tiberiu HOLAN, autor wielu wybitnych prac na temat nowych metod wykorzystywania izotopów radioaktywnych, mianowany został członkiem zwyczajnym towarzystwa „Society of Nuclear Medicine" (Towarzystwo dla Spraw Medycyny Nuklearnej). Jego metoda leczenia nowotworów przy pomocy radioaktywnego fosforu nazywana jest w literaturze fachowej „ulepszeniem Holana". Metoda badania czynności wątroby przy pomocy izotopów otrzymała miano „metody klausenburskiej" (Klausenburg — to niemiecka nazwa miasta Cluj). (m)

Policjanci chicagowscy wloką do samochodu jednego z zatrzymanych podczas rozruchów w Cicero białych rasistów, którzy zaatakowali uczestników demonstracji o równe prawa obywatelskie, jaka miała miejsce na ulicach tego przedmieścia Chicago w ostatnią niedzielę. Aresztowano w sumie 39 osób.

CAF - Unifax

Z dnia na dzień

BEZDROŻA „WSPÓLNOTY"

JEDNA z gazet londyńskich, komentując rozpoczynającą się 6 bm. dziesięciodniową konferencję premierów brytyjskiej Wspólnoty Narodów i nie ukrywając pesymizmu zastanawiała się, czy to aby już nie ostatnie takie spotkanie — podzwonne dla instytucji wyrosłej w minionym dwudziestoleciu na gruzach niegdyś wszechpotężnego imperium. Prognostyk to może przedwczesny, nie ulega jednak wątpliwości że Commonwealth przeżywa głęboki kryzys.

Dowodów na to dostarczą z pewnością londyńskie obrady, trudności bowiem wystąpiły już na wstępie, przy ustalaniu tematyki konferencji. Jeśli w ogóle można jeszcze mówić o „Wspólnocie" — objawia się ona przede wszystkim w dziedzinie ekonomicznej (strefa szterlingowa, system preferencji celnych, inwestycje kapitału brytyjskiego, pomoc gospodarcza itp.) i częściowo kulturalnej (posługiwanie się językiem angielskim, kształcenie specjalistów na uczelniach brytyjskich, pomoc dla miejscowego szkolnictwa itp.). Poważne rozbieżności występują natomiast w dziedzinie politycznej, a wielu członków Wspólnoty krytycznie ocenia podporządkowanie Londynu linii amerykańskiej, zwłaszcza w Azji Południowo-Wschodniej.

Tymczasem jak wynika z doniesień z Londynu, premier Wilson zabiegać będzie na konferencji o poparcie dwudziestu trzech rządów „Wspólnoty" właśnie dla poczynań brytyjskich na arenie międzynarodowej, m. in. także w najbardziej kontrowersyjnej sprawie wojny w Wietnamie. Jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy zdoła poparcie takie uzyskać, zwłaszcza ze strony państw afro-azjatyckich — tym bardziej, że nad całością obrad unosić się będzie cień Rodezji.

Na poprzedniej nadzwyczajnej konferencji Commonwealthu, która odbyła się w styczniu br. w Lagos (Nigeria), kategorycznie domagano się, by Londyn położył kres „rebelii" rasistowskich osadników w Salisbury — i to bezzwłocznie. Wilson obiecał tego dokonać przy pomocy sankcji ekonomicznych, a więc bez użycia przemocy i bez umiędzynarodowienia problemu (przez przekazanie go Organizacji Narodów Zjednoczonych). Jak wiadomo, słowa nie dotrzymał — sankcje okazały się nieskuteczne a rząd brytyjski wbrew obietnicom, przystąpił do tajnych pertraktacji z „buntowniczkami".

Czy rządy Commonwealthu zgodzą się na dalszą zwłokę, czy będą tolerować trwający ucisk afrykańskiej większości mieszkańców Rodezji przez garstkę kolonizatorów? Dwa kraje afrykańskie — Zambia i Sierra Leone — uprzedziły, że mogą wystąpić ze „Wspólnoty" jeśli rząd brytyjski nie położy kresu rebelii rasistów.. Tanzania — która z powodu Rodezji zerwała stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią — w ogóle w Londynie nie będzie reprezentowana. Z drugiej strony tzw. białe dominia, przede wszystkim Australia i Nowa Zelandia sprzeciwiają się jakimkolwiek próbom obalenia reżimu Iana Smitha.

Osiągnięcie porozumienia jest w tych warunkach więcej niż problematyczne. Ale rzecz nie tylko w sprawie Rodezji. W grę wchodzi przyszłość Brytyjskiej Wspólnoty w ogóle — a tegoroczna konferencja premierów okazać się może punktem zwrotnym. (t. s.)

Wścieklizna wciąż niebezpieczna

Jak informuje Światowa Organizacja Zdrowia, około 1500 ludzi umiera rocznie na skutek zarażenia wścieklizną. Straszna ta choroba szerzy się na całym świecie, jedynie w Australii jest prawie nie znana.

Sylwetka dnia

U Thant

JEŻELI U Thant nie cofnie rezygnacji z ponownego kandydowania na stanowisko sekretarza generalnego ONZ, to już za dwa miesiące 3 listopada, zakończy urzędowanie jako trzeci z kolei, po Trygve Lie i Dag Hammarskjöldzie, najwyższy funkcjonariusz tej organizacji.

Decyzja U Thanta, spowodowana jak wiadomo przede wszystkim świadomością bezsilności w rozwiązaniu konfliktu wietnamskiego na drodze pokojowej, wywołała wstrząs w opinii światowej. Przez 58 miesięcy sprawowania tego wysokiego stanowiska, U Thant zjednał sobie powszechny szacunek i prestiż jako człowiek głęboko i szczerze oddany pokojowi. Jego ustąpienie może co więcej grozić nowym kryzysem w ONZ, gdyż — w trudnym okresie, jaki przeżywamy — ma ona do spełnienia szczególnie ważne zadania.

Czy rezygnacja U Thanta oznacza, że ten wytrwały i aktywny polityk utracił nadzieję na doprowadzenie do przezwyciężenia interwencji w Wietnamie? Czy decyzją swoją chciał ostrzec przed kontynuowaniem agresji, prowadzącej w konsekwencji, jak pisał do członków ONZ w liście uzasadniającym jego decyzję — do „wielkiej wojny"? Za protestować przeciwko okrucieństwom tej agresji i cierpieniom ludności Wietnamu, stanowiącym jak pisał tamże „hańbę dla ludzkości"?

U Thant przypomina człowieka, który gołymi rękami usiłuje powstrzymać wezbrany, groźnie huczący górski potok. A przecież nic, zdawałoby się, nie predestynowało cichego i skromnego syna młynarza birmańskiego do odgrywania tak odpowiedzialnej roli w dramatycznych czasach, kiedy wypadło mu działać.

Pracę naukową na uniwersytecie w Rangunie musiał U Thant przerwać po śmierci ojca, by zarabiać na chleb dla matki i trzech braci. Miał wtedy 21 lat. Zdał państwowy egzamin nauczycielski i wtedy właśnie, już jako nauczyciel, wydał pierwszą książkę (jest autorem szeregu prac literackich, publicystycznych i pedagogicznych).

Był dyrektorem szkoły w rodzinnym mieście Pantanaw w delcie rzeki Irawadi, gdzie urodził się 22 stycznia 1909 roku. Tam zawarł przyjaźń z U Nu, późniejszym premierem Birmy. Jako członek Antyfaszystowskiej Ligi Wolności, walczył o wyzwolenie kraju spod okupacji japońskiej i przeciw brytyjskiej dominacji. Po wojnie blisko współpracował z U Nu, u którego boku rozwinął szerską działalność, wymierzoną przeciwko siłom kolonializmu i imperializmu. Kierunek ten określa m. in. jego udział w delegacji birmańskiej na konferencji w Bandungu w 1955 roku. W dwa lata później mianowany został delegatem Birmy w ONZ i pozostawał na tym stanowisku do listopada 1961 roku, kiedy Zgromadzenie Ogólne powołało go jednogłośnie na p. o. sekretarza generalnego ONZ. I jeżeli mimo wszelkich niepowodzeń ONZ w okresie jego urzędowania zdołała wypracować pewne bardziej efektywne sposoby działania — rzutujące na postęp w stosunkach międzynarodowych — jest to w olbrzymim stopniu osobistą zasługą U Thanta.

(J. r.)

Fasolka w konserwie

50 tys. słoików i puszek konserwowej fasolki szparagowej opuszcza codziennie linię produkcyjną Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Alima" w Rzeszowie. W tegorocznej kampanii zakład przerobi ponad 700 ton fasolki, przeznaczając około 30 proc. na eksport. Cała obróbka surowca odbywa się na automatycznej linii importowanej z NRD.

Na zdjęciu: napełnianie słoików fasolką.

CAF-Kwiatkowski

Pamiętny wrzesień 1939...

...znajduje wyraz i przypomnienie zwłaszcza w filmach polskich, które tradycyjnie dominują na ekranach w pierwszym miesiącu jesieni. Odbywają się spotkania z uczestnikami wrześniowych wydarzeń, prelekcje, odczyty. W księgarniach ukazują się wznowienia lub nowe edycje literatury beletrystycznej, studia historiozoficzne, pamiętniki.

Rzadziej spotykamy się z reminiscencjami owych tragicznych dni w plastyce. Z tym większym zadowoleniem powitać trzeba otwarią w siedzibie Klubu Marynistów, w Bramie Królewskiej, wystawę Edwarda Miesjasza z Częstochowy. Wykazują ze predyspozycje batalistyczne autora rysunki, artysta opatrzył wspólnym tytułem: „Obrona Wybrzeża we wrześniu 1939".

W estetycznej dysproporcji do tej wystawy stoi jedynie, anonsujący ją i umieszczony na Bramie, plakat. Zwłaszcza, rozbrajająco symboliczny, czerwony kleks.

Nawet „Czerwono-Czarni"...

...musieli ustąpić przed dezyderatami słuchaczy koncertów Szczecińskiej Filharmonii w Świnoujściu, podczas niedawno zakończonego letniego sezonu. Otóż, spontanicznie wyłoniona delegacja bywalców tych koncertów, wystąpiła do kierownictwa lokalu, w którym grali bigbeatowcy, aby ich ogłuszające produkcje rozpoczynały się o godzinę później. Zdarzały się bowiem akustyczne kolizje na przykład między szlachetną melodią smyczków a hukiem perkusji tudzież brzękiem gitar elektrycznych.

Trudno ową interwencję nie uznać za fakt pocieszający; świadczy, że słuchacze przychodzili na koncerty do muszli nie z konieczności, a z wyboru.

Dowodem tego niech będzie również znakomita frekwencja na koncertach w Świnoujściu (każdorazowo około 1 500—2 000 osób) i w Międzyzdrojach (około 600—1 000 osób).

Nie można więc tłumaczyć takiego powodzenia jedynie determinacją wczasowiczów, poszukujących w kurorcie wartościowszej kultury i skazanych jedynie na te koncerty. A nawet, jeśli to tylko determinacja? Gotowi jesteśmy w ten sposób, w ciągu kilku następnych sezonów wychować „przymusowo" niebagatelne rzesze bywalców filharmonicznej sali koncertowej. Letni festiwal muzyki popularnej daje Filharmonii nie byle jaką szansę: gra się tam przecież nie tylko muzykę relaksową, lecz także dzieła autentyczne. W ubiegłym sezonie Szczecińska Filharmonia dała w Świnoujściu i Międzyzdrojach łącznie 51 koncertów (!). Czekamy z nadzieją na sezon następny. Oby z udziałem podobnie licznego audytorium.

Wyjątkowo dużym powodzeniem...

...cieszyła się eksponowana swego czasu w skrzydle wschodnim Zamku, wystawa ilustrująca dzieje oręża polskiego. Nie wracalibyśmy do tej sprawy, gdyby nie liczne życzenia, kierowane do nas i do dyrekcji WDK, postulujące potrzebę wprowadzenia podobnej ekspozycji na stałe do Zamku.

Ukazanie historii naszego oręża, w której dominuje przecież nurt związań z najeźdźcą germańskim, uzyskuje szczególną wymowę, zwłaszcza w naszym mieście z uwagi na jego geopolityczne usytuowanie.

Wydaje się, że Muzeum Wojska Polskiego, które było organizatorem wystawy, jest w stanie wydzielić część eksponatów i przekazać je na stałe do Zamku. Kierujemy ów postulat, czy prośbę, do odpowiednich czynników, przyłączając się do głosów mieszkańców Szczecina i licznych turystów. (mc)

Kurier kulturalny

PRZYCZYNY I SKUTKI

Przedsiębiorstwo — cóż o nim wiemy? Kiedy mówimy o dostawach na rynek, o produkcji na eksport, o nowych urządzeniach inwestycyjnych — z reguły mamy na myśli całość resortu, lub przemysłu. Rzadko uzmysławiamy sobie, że wszelkie dobra materialne rodzą się w tym najniższym, a zarazem podstawowym ogniwie gospodarki — w przedsiębiorstwie.

W naszym uspołecznionym przemyśle mamy obecnie ponad 40 tys. wszelkiego rodzaju zakładów. Tylko w przemyśle elektromaszynowym (nie licząc hutnictwa) liczba ich wynosi przeszło 6 tys., chemicznym — ponad 1 300 itd. Zarządzanie tak ogromną ilością przedsiębiorstw nie jest oczywiście proste: polejmowane w ostatnich latach, a zwłaszcza na IV Plenum KC PZPR, decyzje dotyczyły właśnie tej sfery działalności. Kierowanie i zarządzanie samym przedsiębiorstwem jest wbrew pozorom niezmiernie skomplikowane. Tutaj właśnie zdarzają się wszelkie nieprawidłowości i sprzeczności; tutaj ogólne trudności nabierają realnego, na macalnego kształtu.

* * *

Jest faktem bezspornym, że od tego, jak pracują wszystkie przedsiębiorstwa danej branży i każde z nich z osobna — zależą łączne wyniki gałęzi przemysłowej, a nieraz i całej gospodarki. Dlatego też warto

Decyduje przedsiębiorstwo

się chwilę zastanowić nad niektórymi aspektami działalności naszych zakładów, przede wszystkim nad tymi, które w sposób najbardziej widoczny wpływają na ostateczne rezultaty.

Co jest najbardziej rażącym zjawiskiem w pracy naszych zakładów? Przede wszystkim brak rytmiczności produkcji. Chodzi więc zarówno o osłabienie tempa w jednym okresie, a następnie „zrywanie się" w celu wyrównania zaległości. Takie skoki produkcyjne są niesłychanie szkodliwe: powodują nie tylko niewłaściwe wykorzystanie mocy wytwórczych i czasu pracy, ale również wzrost kosztów produkcji i perturbacje u odbiorców określonych wyrobów.

Brak rytmiczności dał o sobie szczególnie znać w dwóch pierwszych miesiącach tego roku; zaległości powstałe w styczniu i lutym zlikwidowano, lub poważnie ograniczono z ogromnym trudem dopiero w czasie marcowego „szturmu". Podobnie, chociaż w mniejszym zakresie — przedstawiała się sytuacja w II kwartale. Zresztą zjawisko to istnieje od wielu lat, raz nasilając się, raz słabnąc.

* * *

O nierytmicznej produkcji świadczą przede wszystkim dwie pozycje: liczba godzin postojowych w fabryce, i — w konsekwencji — liczba godzin nadliczbowych. Obie te wielkości, stanowią o tym, czy zakład pracuje rytmicznie, harmonijnie, czy też nie.

W sanockim „Autosanie" od początku br. zanotowano 7 tys. godzin przestoju maszyn. Z drugiej strony tylko w sierpniu zlecono pracę aż w 4 tys. godzin nadliczbowych.

W Zakładach Radiowych im. Kasprzaka zarejestrowano w I półroczu br. 38 tys. godzin postojowych i 73 tys. godzin nadliczbowych. Na tę samą chorobę cierpi łódzka „Eltra", Stocznia Gdańska, chorzowski „Konstal", poznański „Stomil" i inne zakłady.

Czy zawsze wina leży właśnie w tych „finalnych" przedsiębiorstwach (produkujących wyroby gotowe)? Oczywiście, nie. W tymże „Autosanie" normalną pracę zakłócają przede wszystkim nieterminowe dostawy 200 kooperantów. Stocznia nie otrzymują na czas urządzeń chłodniczych i innego sprzętu; „Eltra" ma stałe braki w dostawach drobnych części itd. itp.

Odbijają się ponadto perturbacje natury kadrowej. W wielu przedsiębiorstwach (np. „Stomil", lub „Konstal") nie można skompletować odpowiednio wykwalifikowanej załogi; widać — nienajlepiej działa koordynacja między szkolnictwem zawodowym a potrzebami zakładów różnych branż. Istnieje wreszcie niemal wszędzie szkodliwe zjawisko samouspokajania po zakończeniu okresu sprawozdawczego, zwalniania tempa pracy i rozluźniania dyscypliny. Powoduje to potem nadganianie planu, bez liczenia się z kosztami i ekonomiką produkcji...

* * *

Na tym tle ogromnej wagi nabiera już nie tylko problem ostatecznego uregulowania systemu kooperacji (włącznie ze stosowaniem najostrzejszych sankcji za nieterminowe dostawy), ale także zagadnienie jak najbardziej precyzyjnego i prawidłowego planowania wewnątrzzakładowego. Ta ostatnia dziedzina może ograniczyć do minimum subiektywne przyczyny arytmii pracy. Jak dotąd jednak, poza sporadycznymi wyjątkami, jak choć by huta „Zygmunt" i niektóre inne czołowe przedsiębiorstwa, sprawa ta znajduje się w gruncie rzeczy w powijakach.

U progu drugiego roku nowej 5-latki wszystkie te kwestie domagają się szybkiego i kompleksowego rozwiązania. Przedsiębiorstwo przemysłowe musi od pierwszego dnia roku pracować zgodnie z planem, rytmicznie, spokojnie i bez przekroczeń limitu godzin nadliczbowych czy funduszu płac. Temu celowi służyć muszą wszelkie przedsięwzięcia, których podjęcie powinno być kwestią najbliższych miesięcy.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

Dwa łyki statystyki

WYŻ U WRÓT MAŁŻEŃSTWA

Dorosły pierwsze roczniki Polaków urodzonych w latach rodzimej eksplozji demograficznej. Czy w ślad za tym znów się podniesie optymalny wskaźnik przyrostu naturalnego — około 10 promille — z minionych dwóch lat? W pierwszym kwartale br. mieliśmy 9,6 promille przyrostu, wobec 10,2 i 10,8 w miesiącach od stycznia do marca 1964 i 1965 r. To wygląda optymistycznie, ale demografowie zachowują ostrożność w prognozach.

GDZIE NAJWIĘCEJ ŚWIADECTW?

Z przeszło 660 tysięcy tegorocznych absolwentów szkół podstawowych, lwia część — prawie 240 tysięcy — otrzymało świadectwa w sześciu województwach: katowickim, warszawskim, wrocławskim, poznańskim, krakowskim i bydgoskim. „Urodzaj" na dziecl w wieku 13—15 lat wyraźnie nie dopisał w miastach wydzielonych. Ich łączny „udział" w ilości absolwentów był mniejszy niż 10 proc.

PODEJMUJ Z PKO!

Choć diabli biorą kiedy, chcąc podjąć sto złotych, trzeba nieraz czekać w kolejce do okienka — transakcje na książeczkach oszczędnościowych PKO rosną niczym na drożdżach — z około 16 milionów wpłat i wypłat w roku 1961 do prawie 25 milionów w roku ubiegłym, czyli że na pięciu statystycznych obywateli PRL czterech wpłaciło lub pobrało pieniędze z książeczki. Nawet nie tak wielu, jakby sugerowały nie kończące się ogonki przed okienkami... (i)

MAŁE JASNE — DUŻY PROBLEM

AMATORZY PIWA, a tych w Szczecinie nie brakuje, mało mają powodów do zadowolenia. I nie tylko wtedy, kiedy upały dają się we znaki: większość kawiarni po prostu zlikwidowała sprzedaż piwa, nawet butelkowego. Nie opłaca się, tłumaczą kelnerki, piwosze ponoć godzinami okupują stoliki, przynoszą własną wódkę i — rozrabiają.

Restauracje i bary w zasadzie przy bufecie piwa nie sprzedają, trzeba zająć miejsce przy stoliku i zamówić małe albo duże „jasne" przez kelnera. Spróbujcie jednak do prosić się podania piwa, jeśli równocześnie nie zrobicie zamówienia jakiegoś „dania z kuchni", wzmocnionego alkoholem. W wielu lokalach III, II i — I kategorii jasnego piwa brakuje już pod wieczór. Nie ma także ciemnego, przeważnie wtedy, kiedy bufetowa zdaje „towar" koleżance. Są ja koby trudności z gotówkowym rozliczeniem napoczętej beczki...

Ej, łza się w oku niejednego piwosza zakręci na wspomnienie schludnych restauracji i barów, które specjalizowały się w podawaniu bywalcom „pielęgnowanego, dobrze nalanego (z grzybkiem!) jasnego prosto z beczki". W cienkim szkle, na żądanie w firmowym kuflu.

Umiejętny wyszynk piwa był zawodem specjalnym, wysoko cenionym przez gospodarza i konsumenta. Nikomu wtedy do głowy nie przyszło, że „dobra bufetowa potrafi z jednej beczki wygospodarzyć dwie", jak nagminnie wykazują kontrole PIH w szczecińskich restauracjach. Handlowa smykałka — szybkość w nalewaniu i umiejętne manipulowanie węglikiem — wystarcza, by na stole konsumenta już po chwili „wyparowała" w szklance połowa zawartości.

Ze względów sanitarno-porządkowych od dawna zlikwidowano uliczne „beczkopoje", natomiast sprzedaż piwa zlokalizowano w nielicznych lokalach specjalnych i sklepach spożywczych — w tych ostatnich jakoby wyłącznie na wynos. W praktyce tzw. „piwiarnie" mieszczą się w ciemnych suterenach, bez wentylacji i właściwego zaplecza. Chyba wbrew założeniom twórców zamieniły się w obskurne, cuchnące nory, w których azyl znajdują nigdzie nie pracujący opoje, włóczędzy i najgorszego gatunku niebieskie ptaki. Proponujemy zajrzeć do osławionej mordowni przy pl. Odrodzenia (w samym centrum miasta!). Kto raz tam wdepnie, na zawsze straci mo że apetyt na piwo.

A otoczenie sklepów, którym zezwolono na butelkową sprzedaż piwa? Kapsli z flaszek i potłuczonego szkła pełno na ulicy, zanieczyszczone bramy i schody — to zwykłe obrazki. Na murkach, tuż pod oknami sklepów lub wprost na chodnikach, całymi dniami przesiadują podchmieleni, niechlujni w wyglądzie i mowie mężczyźni i kobiety — a jakże! — ciągnący „pełne" prosto z flachy. Rozmowy jakie się przy tym toczą, cytować raczej trudno, uszy więdną.

Przydałyby się w Szczecinie piwiarnie z prawdziwego zdarzenia, w których piwosze mogliby znaleźć wszystkie gatunki piwa produkowanego przez nasze browary, a na okrasę Okocim, Żywiec, Grodziskie.

Organizacja właściwej sprzedaży piwa wymaga jednak gastronomicznych kwalifikacji i — dużej kultury usług.

JÓZEF KRUSZONA

WIĘCEJ TLENU – A ZACHOWASZ MŁODOŚĆ!

„Nie sztuka — żyć długo; sztuka — żyć naprawdę!" Ta maksyma często przypomina się w Gruzji. Ten kraj dostarcza wiele imponujących przykładów łączenia sędziwego wieku ze sprawnością i zdolnością do czynnej pracy. Gruzińskimi „młodymi starcami" zainteresowali się fizjolodzy, dociekając jakie to cechy szczególne pozwoliły im zachować pełnię sił do sędziwego wieku — poza setkę lat.

Okazało się, że u badanych staruszków przeważnie występowały podobne nawyki i upodobania. W ich rodzinach z reguły rozkładano równomiernie wszelkie pracochłonne czynności, przestrzegając by podział pracy był sprawiedliwy. Specjalną uwagę zwracano na wypoczynek: obudzenie świeżego dopuszczane było tylko w wyjątkowych wypadkach. Ludzie długowieczni najczęściej nie palili tytoniu i unikali napojów alkoholowych; wędrówki po górach, konna jazda, praca fizyczna hartowały ich siły. Odżywiali się regularnie (dużo mleka, miód, jarzyny, mięso) przestrzegając stałych godzin posiłków — 5 razy dziennie w czasie nasilenia robót sezonowych i 3 razy dziennie w pozostałym okresie roku. Wbrew „cholesterolowym" teoriom, nie unikali tłuszczów zwierzęcych.

Fizjolodzy doszli do wniosku, że w rodzinach cieszących się długowiecznością — pewne tradycje, nawyki higieniczne, są przekazywane z pokolenia na pokolenie. Oczywiście duże znaczenie odgrywa klimat Gruzji — ale i w innych krajach spotyka się ludzi zachowujących do późnego wieku zdolność do pracy fizycznej, umysłowej, twórczej.

Istnieje wiele teorii naukowych, dotyczących przedłużenia życia. Z reguły badacze zajmowali się stanem zdrowotnym człowieka, jego pożywieniem, warunkami pracy i wypoczynku itd. Znacznie mniejszą uwagę poświęcono ważnemu, jak się okazało, czynnikowi długowieczności: oddychaniu.

Jak wiadomo, swobodny oddech jest warunkiem życia, zatrzymanie oddechu choćby na kilka minut sprowadza śmierć.

Nad oddechem człowieka czuwają jego własne „automaty" — działające tak sprawnie, że tego nie zauważamy... o ile jesteśmy zdrowi. Gorzej przedstawia się sprawa, jeśli zdrowie odmówi posłuszeństwa; jak wiadomo, wielu schorzeniom towarzyszą zaburzenia oddechu.

Tymczasem nie zdajemy sobie sprawy z tego, że wraz z postępem wieku zmienia się u nas sam proces oddychania: w latach dziecięcych i młodzieńczych wchłaniamy więcej tlenu, niż w wieku, powiedzmy, zaawansowanym. A zwalczanie starości i utrzymanie umykających sił wymaga wchłaniania o wiele więcej tlenu na jednostkę czasu, niż to zwykliśmy robić. Dostateczny dopływ tlenu uzbraja serce przeciw chorobom, usprawnia dopływ krwi do mięśnia sercowego.

A zdrowe serce to główny warunek zachowania na długo życia i zdolności do pracy.

Zalecane w tym celu, specjalne ćwiczenia oddechowe trzeba zacząć wcześnie, wówczas kiedy jeszcze jesteśmy tak młodzi, że nie myślimy o starości. Jeśli w młodości nauczymy się głęboko i rytmicznie oddychać, będziemy mogli uprawiać to do późna, co specjalnie poleca się ludziom zajmującym się pracą umysłową. Przy głębokim wdechu, klatka piersiowa i płuca rozszerzają się, zawierając trzykrotnie więcej powietrza, niż przy wdechu „płytkim". Oczyszczenie płuc wymaga kilku głębokich wdechów i wydechów, po których można przystąpić do rytmicznych ćwiczeń. Trzeba przy tym uważać, aby w płucach nie pozostawało wchłonięte powietrze — stanowczo zbyt małą wagę przywiązujemy do wydechów (jest to podobno jedna z przyczyn nieodwracalnej rozedmy płuc).

Prawidłowo prowadzone ćwiczenia oddechowe zwiększają pojemność życiową płuc, podczas gdy oddychanie nieprawidłowe tę pojemność zmniejsza. Ćwiczenia muszą być krótkie: na pewno wchłoniemy więcej tlenu przy biegu na 20 metrów czy przejściu 20 kroków z podwojoną szybkością.

Więcej tlenu, a zachowamy młodość do późnych lat! Hasło to każdy z nas może realizować w praktyce. (W. K.)

Wolą sok

Podobnie jak u ludzi, małpia pleć piękna mniej jest skłonna do nadużywania alkoholu. Przekonał się o tym uczony amerykański, Frances L. Fitzgerald, który niedawno wypróbował działanie mocnych trunków na 41 szympansach i 20 orangutanach. 54 proc. „panów" upiło się w sztok, panie natomiast wykazały większą wstrzemięźliwość: tylko 25 proc. raczyło się chętnie alkoholem, pozostałe wolały soki owocowe.

Walka z malarzami

Przeszło tydzień trwała walka zarządu miejskiego Kopenhagi z długowłosymi malarzami, którzy, jak przystało na prawdziwych artystów, byli wiecznie bez pieniędzy i aby zdobyć trochę gotówki ozdabiali malowidłami chodniki stolicy. Walka zakończyła się zwycięstwem ojców miasta. Pod osłoną nocy przedstawicie le władz miejskich pokryli chodniki specjalną substancją, na której nie utrzyma się żadna farba.

Wyrok na kopenhaską cygaterię zapadł na skutek żądań właścicieli sklepów przy jednej z najruchliwszych ulic stolicy, Stroget, którzy skarżyli się, że „pacykarze" niszczą chodniki i utrudniają ruch uliczny.

Wznosząca się krzywa

PEWIEN dziennikarz kanadyjski dorzekł do wniosku, że z biegiem czasu ludzkość staje się coraz bardziej gadatliwa. Na dowód tego przytoczył trzy przykłady: dla dziesięciorga przykazań biblijnych starczyło 300 słów, dla amerykańskiej zaś Deklaracji Niepodległości trzeba było 1 500 słów, natomiast niedawno opublikowany komunikat o ustanowieniu nowych cen na węgiel w USA zawiera 26 811 słów.

(et)

Przyjaźń wrogów

BOCIANY I PERKOZY, aczkolwiek żyjące w odrębnych środowiskach (perkoz na wodzie, bocian na brzegu) uchodzą za odwiecznych antagonistów z racji podobnych upodobań gastronomicznych (żaby, rybki itp.). Tymczasem obserwacje dokonane na rozlewiskach Nidy koło Chrobrza przeczą tym twierdzeniom. Otóż nadmiadzkie perkozy witają z radością jednego z bocianów gnieżdżącego się w pobliskiej wsi. Trudno ustalić przyczyny. Wszystkich obserwatorów szokuje jednak fakt, że perkozy na widok bocianaulubieńca (?) spływają pod sam brzeg, a bocian z kolei wita je głośnym klekotaniem. (al)

Zbiór ikon

Najbogatszy i najcenniejszy w świecie zbiór ikon znajduje się w muzeum regionalnym w Sanoku. W tym roku kilka najciekawszych egzemplarzy tych starocerkiewnych obrazów wędrowało po Europie w charakterze objazdowej wystawy wzbudzającej wszędzie niekłamany podziw dla kunsztu tu artystycznego twórców. Szczególnie licznie była odwiedzana wystawa w Recklinghausen w NRF. Wystawę zorganizowało sanockie muzeum przy współpracy Muzeum Narodowego w Krakowie.

Krowy w areszcie

Co można uznać za największe poniżenie dla przemytnika? Chyba szmugiel krów. A jednak w ciągu ostatnich lat 3 tysiące tych zwierząt przekroczyło nielegalnie granice Szwajcarii! Ustawodawstwo helweckie zabrania mianowicie hodowli krów pochodzenia zagranicznego. Ale że rodzimy gatunek jest o połowę mniej mlekodajny od zagranicznych, przeto chłopi szwajcarscy, wykorzystując podobieństwo dwóch czarno-białych ras szwajcarskiej i francuskiej przemycają krowy przez granicę, a także nielegalnie zapladniają je przez francuskie byki.

Rząd w Brnie zapowiedział, że po wakacjach zajmie się tą sprawą. Na razie chwytane przez celników krowy przebywają w stołecznym ...więzieniu. (j)

Skarby kultury polskiej

Przełom XVI i XVII wieku wypełniają lata licznych i krwawych kampanii wojennych. Wojna o Inflanty, wojny z Moskwą i Szwecją, powstanie kozackie i bunty chłopskie — to tylko najważniejsze zmagania tego okresu. W tym czasie udoskonalą się też technika wojenna, pojawiają nowe rodzaje broni i uzbrojenia. Zbroje rycerskie stają się lżejsze i umożliwiają większą swobodę ruchu. Zostaje wprowadzona zbroja łuskowa tzw. karacena (na skórzanym kaftanie przymocowane są metalowe krążki).

Na zdjęciu: Najstarsza w Europie zbroja łuskowa karacena z herbem Ostoja i czdobami z pocz. XVIII w., kiedy to posiadała wyłącznie paradny charakter. Znajduje się w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu.

CAF - Sokołowski

Pińczów rusza

W PINCZOWIE, centrum sadowniczym Kielecczyzny, buduje się wreszcie duży zakład przetwórczy owoców i warzyw wartości 120 mln zł. Będzie to filia znanej fabryki w Dwikozach, tylko od niej nowsza i większa. Nowy zakład, który zatrudni ok. 300 osób ruszy w początkach przyszłego roku. (al)

„Strumienie Wołg"

— tak zatytułował swoje zdjęcie moskiewski fotoreporter, A. Kidiałło. Zdjęcie przedstawia jedno z ruchliwszych skrzyżowań w Moskwie, gdzie spotkały się rzeczywiście strumienie samochodów marki „Wołga".

CAF - TASS

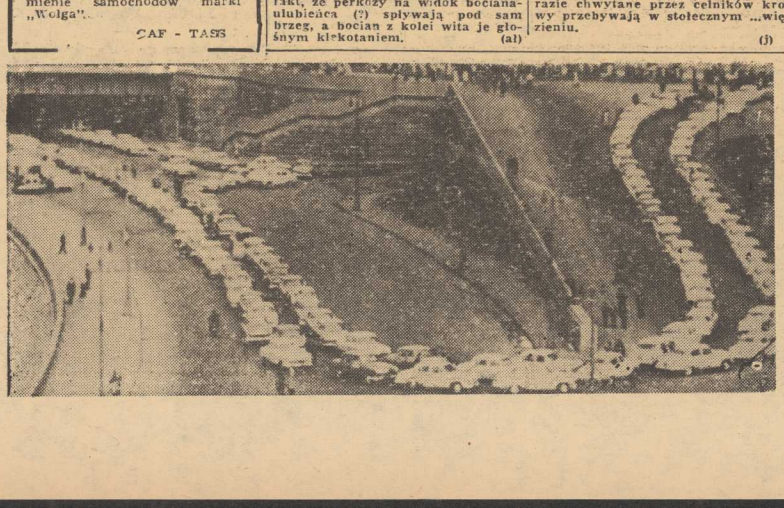

W lasach opoczyńskich przebywa od wiosny stadko łosi złożone z trzech samic-klemp i cielęcia-łoszaka. Niestety, czwórka ta nie dysponuje ani jednym przedstawicielem rodu męskiego, co uniemożliwia powstanie na miejscu całej rodziny. Kierownictwo rezerwatu w Kampinosie zamierza więc

Zagubieni w puszczy

przymusowo „przesiedlić" jednego łosia w Opoczyńskie w tym celu, aby mogło tam powstać nowe stałe siedlisko łosi.

Puszcza Kampinoska okazuje się bowiem dla tych zwierząt już za ciasna i zbyt często odwiedzana przez turystów. Łosie chętnie z niej uciekają błądząc miesiącami po lasach w okolicy Włocławka — Torunia a ostatnio i Kielecczyzny. (al)

Barbara Gordon (55)

DWAJ PANOWIE Z "ZODIAKU"

Kiedy prowadzą ją drogą, którą przed nią nie tak dawno odbyła Magdalena Kotymówna, Janina czuje się tak, jak gdyby schodziła do grobowca. Oto za chwilę włożą ją do trumny. Mdlący zapach środków dezynfekcyjnych wpycha się przemocą do płuc. Jakie to wszystko wstrętne. Wstrętne i straszne.

Nie zna tego człowieka, który czeka na nią przed drzwiami. To nie kapitan, z którego widokiem już się oswoiła i przez moment nabrała do niego takiego zaufania, że byłaby powiedziała mu wszystko. Dobrze, że się opamiętała w pewnej chwili.

Nie mdleje, jak Magdalena. Była już sporą dziewczynką, kiedy wraz z matką znalazła się, podobnie jak wielu mieszkańców Pragi, Grochowa, Targówka. Kępy w koncentracyjnym obozie. Zapamiętała z tamtych straszliwych miesięcy wygląd martwych ludzkich ciał, oswoiła się wtedy z tym widokiem. Zresztą, widok nieżywego Kotyma sprawia jej mściwą satysfakcję. W myślach przemawia do niego: „A więc nie żyjesz, łobuzie. Dobrze ci tak. Żebyś nie ty, nie miałabym tego całego kramu. No i widzisz, taki mocny byłeś, a znaleźli się mocniejsi od ciebie...".

— Obywatelka Janina Dietrzyk, prawda? — głos, rozlegający się obok Janiny przywołuje ją do rzeczywistości — Obywatelka pracowała w przedsiębiorstwie, którego dyrektorem był Władysław Kotym. Znała obywatelka swojego dyrektora. Przyjeżdżał przecież bardzo często do sklepu, w którym obywatelka była kierowniczką. Dziś w nocy znaleziono te zwłoki. Ten człowiek został zamordowany. Proszę przyjrzeć się dokładnie i powiedzieć nam, czy obywatelka rozpoznaje. Czy to jest Władysław Kotym?

— I co tu można rozpoznać? — mówi spokojnie Janina. — Po czym mam go poznać ,no niech pan sam popatrzy, niech pan powie. Ubranie jakby jego. To poznaję. Przyjeżdżał w nim czasami do sklepu, pewnie jak się gdzie z wizytą wybierał. I na prezent czegoś potrzebował. Włosy... no tak, takiego miał koloru. Figura jakby jego. Ręce...

Przypomina sobie teraz te ręce. Ręce, o których myślała tak intensywnie podczas śledztwa, ręce, które śniły się jej po nocach na początku jej skleprowej kariery, unoszące się władczym gestem ku półkom, uważanym przez niego za własne gospodarstwo. Czy to są te same ręce? Wpatruje się z napięciem, wytężając wzrok jak tylko można, w zniekształcone ciało.

Ale go urządzili! Mścili się na nim tak, czy co? No bo przecież wystarczyłoby go zabić zwyczajnie jakoś, jeżeli tylko o to chodziło, żeby nie mówił za dużo. Po co aż tak...

Janina Dietrzykowa jest sprytną osóbką. Potrafi rachować, umie, jak to się mówi — kombinować. Jej tok rozumowania jest następujący: chyba to jest Kotym. Niczego nie zepsuje potwierdzając ten fakt. Musi tylko dobrze uważać, żeby już niczego więcej nie powiedzieć na śledztwie. Dobrze by też było odwołać część złożonych już zeznań. Powie, że była zdenerwowana i sama nie wiedziała, co mówi, albo że wymuszono na niej te zeznania. No bo jeżeli „oni" potrafili tak urządzić tego nieboszczyka, może też i ją spotkać podobny los. Czy to nie można na przykład podesłać kogoś do więzienia, albo namówić którąś ze współwięźniarek, by podsypano czegoś Janinie do jedzenia? Trzeba milczeć.

— Tak — mówi twardo, wciąż wpatrując się w nieżywe ciało i starając się nie pod nosić głowy, nie spoglądać w twarz towarzyszącego jej człowieka — teraz to już naprawdę rozpoznaję. To jest dyrektor Władysław Kotym.

W głosie Janiny Dzietrzykowej brzmi taka niezachwiana pewność siebie, tyle najgłębszego przekonania, że kapitan Sebastian Chmura nie ma najmniejszych powodów, aby wątpić w prawdę jej słów.

— A więc mamy właściwie jedną identyfikację, na której możemy polegać. Stwierdzenie Dzietrzykowej. Nie daruję sobie, że pozwoliłem ci się namówić na zaprowadzenie tam tej dziewczyny, Kotymówny. Trochę trudno napisać w protokole: obywatelka taka to i taka, sprowadzona celem identyfikacji zwłok, zemdlała. W ogóle nie wspomnę nawet o tym — złościł się Chmura.

— Jedyna identyfikacja to mało — mruknął Jastko.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Telewizyjna transmisja z Erfurtu

W niedzielę Polska-NRD

W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ 11 bm. rozegrane zostanie w Erfurcie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie, w którym silny zespół NRD zmierzy się z Polską. Selekcjonerzy zadecydowali już, iż w bramce naszej reprezentacyjnej drużyny wystąpi Majcher ze Stali Rzeszów. Całe spotkanie w Erfurcie transmitowane będzie przez polską TV.

• • •

SYMPATYKÓW Pogoni informujemy, iż swoje kolejne spotkanie ligowe rozegra or ; 18 bm. na własnym boisku z krakowską Wisłą o wczesnej stosunkowo porze — 15.30. (m)

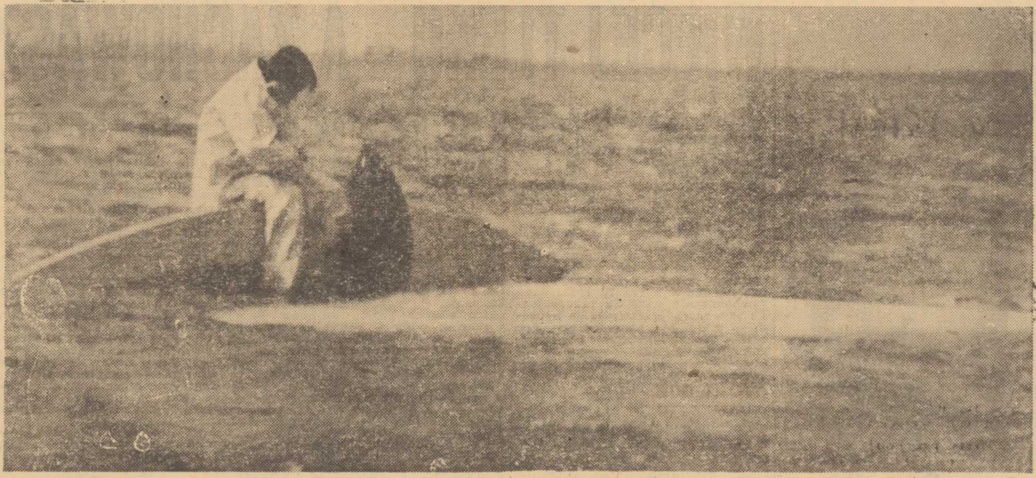

Przy pustej widowni

Regaty „Piastowskie"

w Kamieniu Pomorskim

PRZY silnym, szkwalistym wietrze (w porywach do 6 stopni Beauforta) odbyły się w pierwszą sobotę i niedzielę września regaty „PIASTOWSKIE". Biegi klasowe rozegrano na 8-boku olimpijskim, u stóp prastarego grodu Kamienia, na zalewie o tej samej nazwie co miasto. Całą imprezę od strony przygotowań organizacyjnych można nazwać udaną, gdyby nie pewne — ale!

IMPREZA pomyślana jako widowiskowa i propagująca sport żeglarski, w obecnej formie nie spełnia w pełni swojego zadania. Owszem pogoda dopisała, biegi były emocjonujące, poza faworytami w klasie „Cadet" i „Finn" **prowadzenie zmieniało się niemal jak w kalejdoskopie.** Jednak we wrześniu Kamień nie jest już atrakcyjnym kurortem wyjechali wczasowicze, opustoszały pobliskie miejscowości nadmorskie. **Regaty więc odbyły się przy „pustej widowni", a nie ma w Polsce bodaj drugiego tak malowniczo położonego obszaru wodnego.**

Za celowe więc uważam przeniesienie regat na wcześniejszy termin, po odpowiednim skorygowaniu z okresem egzaminów szkolnych i kalendarzem imprez centralnych. **Zyskałby na tym i Kamień, a regaty byłyby poważniejszym sprawdzianem formy żeglarzy przed mistrzostwami Polski.** Tak to u nas, niestety, bywa, że dla wielu zawodników udział w mistrzostwach jest pierwszym, lub drugim startem w sezonie. Na niekorzyść września przemawiają i inne aspekty. **Niemal co tydzień odbywają się w tym miesiącu poważniejsze zawody. Czy to nie za dużo? Regaty: „Piastowskie", „Przyjaźni", „Błękitna Wstęga Miedwia" i „Błękitna Wstęga J. Dąbskiego".**

TYLE o terminie imprezy. Potrzebne jest przy tym **obowiązkowe zapewnienie holu ze Szczecina i z powrotem,** gdyż około 10-godzinny „przeskok" przez Zalew Szczeciński w drodze na regaty i w warunkach sztormowych nie należy do łatwych, ani bezpiecznych dla małych łodzi mieczowych.

I jeszcze jedna sprawa niestety wciąż powtarzająca się i obciążająca kierowników ekip i kluby wystawiające za wodników. **Należy wreszcie zrozumieć, że żeglarstwo nie jest sportem łatwym, od zawodników wymagane są duże umiejętności praktyczne i nienaganne zdrowie.**

Tak więc każdy musi posiadać świadectwo zdrowia, książeczkę żeglarską i dokumenty jachtu. Niestety tak nie było. Najlepszy w tym sezonie żeglarskim szczeciński „Cadeciarz" — JÓŹWIAK z MKSW został zdyskwalifikowany za brak wymaganych dokumentów i stracił pewną szansę zdobycia pierwszego miejsca. W innym nawet wypadku stwierdzono podstawienie obcego zawodnika. Współczuję sędziemu głównemu, który w tych sytuacjach musiał prowadzić zawody.

DOSYĆ narzekań, gdyż jak powiedziałem imprezę można zaliczyć do udanych. **Dobrze przygotowano teren przystani, widać było na każdym kroku duże zainteresowanie i pomoc miejscowych władz.** Przy tej kadrze oddanych działaczy i organizatorów można pokusić się o jeszcze większą aktywność. Regaty „Piastowskie" staną się wówczas najatrakcyjniejszą stałą imprezą żeglarską w naszym województwie.

A OTO wyniki poszczególnych biegów: „Cadet" — B. Kosiedowski LZS „Pomorze" Stargard, „Hornet" — Z. Jałtoszuk AZS Szczecin, „Ok Dinghy" — A. Czubajko AZS Szczecin, „Finn" — Z. Hacia MKSW Szczecin, „FD" — R. Krawczyk MKSW Szczecin. Ogółem startowało 36 jachtów. W „biegu australijskim" zwyciężył również R. Krawczyk.

NA ZDJĘCIU: Raz na wodzie, a raz w wodzie — jedna z niegroźnych wywrotek podczas regat „Piastowskich" w Kamieniu Pomorskim.

A. GEDYMIN

Dziś na szczecińskim torze

Hałuszczak broni tytułu mistrza Polski

DZIŚ o godz. 15.30 rozpoczynają się na szczecińskim torze kolarskim mistrzostwa Polski w jeździe za motorami (seniorzy). oraz tandemach (juniorzy). Po raz pierwszy także startować będą, na dystansie 3 km zawodniczki. Ogółem organizatorzy spodziewają się udziału ok. 50 kolarzy.

Tytułu mistrza Polski w jeździe za motorami broni zawodnik Czarnych, Marian Hałuszczak (na foto).

Foto. St. Cieślak

Ring wolny!

Walny sejmik bokserów u progu sezonu 66-67

POD PRZEWODNICTWEM zasłużonego działacza sportowego Bolesława Idziaka obradowało w Szczecinie walne zgromadzenie sprawozdawcze Okręgowego Związku Bokserskiego, w którym uczestniczył wiceprezes PZB red. Henryk Dąbrowski z Warszawy.

OBECNI byli przedstawiciele WKKFiT, mgr Henryk **Kozłowski** i WKZZ, Zygmunt **Wądołowski**, reprezentowane były **wszystkie kluby sportowe w woj. szczecińskim posiadające sekcje bokserskie**, a więc Arkonia, Pogoń i Załom ze Szczecina, Błękitni Stargard, Flota Świnoujście, Ina Goleniów, Pogoń Barlinek, Pogoń Pyrzyce i Sportowiec z Gryfic.

Za ofiarną pracę dla rozwoju sportu pięściarskiego prezes Idziak wręczył pamiątkowe dyplomy instruktorom HENRYKOWI SZPOTANOWI (Załom) i EDWARDOWI RUDNICKIEMU (Ina Goleniów).

W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami z ubiegłorocznej działalności zarządu OZB wiele mówiono o wzlotach i upadkach boksu w poszczególnych klubach. I tak Błękitni ze Stargardu ciągle jeszcze nie mogą znaleźć dbałych o rozwój sekcji opiekunów. Pokładanych nadziei nie spełnia świnoujska Flota. Kuleje boks w Pyrzycach i Goleniowie. Zastrzeżenia budzi praca w klubach szczecińskich, np. **stoczniowcy nadal nie są sekcją wiodącą w A-klasie, a federacja Gwardia na szczeblu centralnym „nie widzi" boksu w Arkonii.**

Zdaniem prezesa Idziaka **zarząd też nie pracuje tak jak powinien.** Po prostu za mało jest działaczy-społeczników.

O sprawach szkoleniowych mówili m. in.: **Władysław Sadzisz, Leszek Sadowski, Henryk Szpotan, Józef Chmielewski, Henryk Staszewski, Kazimierz Stojanowicz, mgr Henryk Kulus, Józef Biernaczyk, Zygmunt Wądołowski i mgr Henryk Kozłowski.** Dyskusję podsumował przedstawiciel naczelnej magistratury sportu pięściarskiego red. Henryk Dąbrowski.

NADCHODZĄCY sezon sportowy 66-67 zapowiada się w szczecińskim boksie **interesująco.** Poza rozgrywkami mistrzowskimi, czekają seniorów **zawody międzynarodowe i międzywojewódzkie,** opracowany został specjalny program **imprez dla juniorów.**

Pierwsze rozgrywki już w najbliższą niedzielę. A więc — ring wolny! (a)

Siatkówka

Drugie zwycięstwo Polaków

POLSCY siatkarze odnieśli we wtorek drugie zwycięstwo w finałach VI mistrzostw świata. Wygrali oni z Japonią 3:2 (12:15, 15:9, 7:15, 15:8, 15:3).

Nasi siatkarze zagrali znacznie lepiej niż w spotkaniu z Bułgarią. Przede wszystkim byli bardziej skuteczni w ataku, poprawili także blok oraz grę w polu. Jedynym minusem była dość nierówna postawa naszej drużyny, która kilkakrotnie miała okresy dłuższych załamań.

PRZED meczem Polska — Japonia rozegrano spotkanie ZSRR — Jugosławia. Zwyciężyła drużyna radziecka 3:1 (15:11, 15:6, 13:15, 15:4).

W trzecim meczu finału „A" Czechosłowacy odnieśli kolejne zwycięstwo, wygrywając tym razem z Rumunią — 3:1 (15:11, 15:6, 12:15, 15:8).

Ostatni wtorkowy mecz Bułgaria — NRD zakończył się po słabej grze zwycięstwem NRD 3:1 (3:15, 15:13, 15:11, 15:8).

Po wtorkowych meczach tabela finału „A" jest następująca:

1.	CSRS	3:0	9—4
2.	ZSRR	2:1	8—4
3.	Polska	2:1	8—7
4.	Japonia	2:1	8—7
5.	Rumunia	1:2	6—7
6.	Bułgaria	1:2	6—8
7.	NRD	1:2	4—7
8.	Jugosławia	0:3	4—9

Dobrze pojęta celowość sportu masowego

Ognisko TKKF „Gryfia" przoduje w okręgu

W OKRESIE MECHANIZACJI I AUTOMATYZACJI, przy coraz mniejszej aktywności ruchowej człowieka, zagadnienie rozwoju sportu masowego w zakładach pracy staje się dziś ważnym problemem. Od kilku lat w wielu szczecińskich instytucjach i zakładach produkcyjnych, kładzie się duży nacisk na organizację i formy zajęć sportowych. Kierują tym ruchem zakładowe ogniska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej.

CELOWOŚĆ sportu masowego, sportu przez małe „s" znalazła również zrozumienie dyrekcji, Rady Zakładowej i organizacji społecznych **Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia".** I trzeba przyznać, że wyniki na tym polu osiągnięto nadspodziewanie dobre.

Przytoczmy kilka cyfr i przykładów. Działające od 1961 roku ognisko TKKF „Gryfia" skupia blisko 800 członków. Rokrocznie w zakładowej spartakiadzie uczestniczy prawie 50 proc. załogi, a więc około 2 600 pracowników. Do najpopularniejszych dyscyplin sportowych należą: lekkoatletyka, pływanie, tenis stołowy, strzelectwo, szachy, kometka, piłka nożna i siatkowa.

Prawidłowy rozwój sportu na terenie stoczni zawdzięczają działacze ogniska szerokiej pomocy kierownictwa zakładu oraz Zarządu Okręgu Marynarzy i Portowców. Np. w roku bieżącym ognisko otrzymało na zakup sprzętu 30 tys. złotych. Nie było tego za dużo, wystarczyło jednak na wyposażenie większości sekcji w dresy, buty, rakietki i piłki.

W SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI ognisko „Gryfia" nie poprzestało jedynie na imprezach wewnątrzzakładowych. Od dwóch lat, w ramach łączności miasta ze wsią, członkowie ogniska utrzymują żywe kontakty sportowe z „elzetesami" w Widuchowej, Dębogórze i Marwicy.

Pomyślnie zakończyły się pertraktacje szczecińskich stoczniowców z działaczami pokrewnej stoczni w Gdańsku. Jeszcze w tym roku wyjedzie do Trójmiasta sportowa ekipa „Gryfii", gdzie rozegra kilka towarzyskich spotkań.

MOTOREM wszelkich akcji i poczynań jest przewodniczący ogniska — **Wojciech Jóźwiak.** Dzielnie pomagają mu **Tadeusz Gryszczyński, Ryszard Herman, Mieczysław Poleszuk, Władysław Michaliszyn, Marian Jasiński i Piotr Bojarski.**

NIE OD DZIŚ WIADOMO, że dla ludzi pracujących po kilka godzin dziennie w niewygodnej często pozycji, gra w piłkę nożną czy siatkówkę jest najlepszym wypoczynkiem i rozrywką. Tak też pojęli celowość sportu masowego działacze ogniska TKKF „Gryfia".

BOLESŁAW JANIUREK

Juniorzy Arkonii w finale gwardyjskiego turnieju

W ROZGRYWKACH o mistrzostwo Federacji Gwardia bardzo dobrze spisują się młodzi piłkarze, juniorzy szczecińskiej Arkonii. **Ostatnio, w meczu półfinałowym pokonali oni Olimpię Poznań 4:0 i zakwalifikowali się do ścisłego finału.** W tym ostatnim (odbędzie się on w dniach 29 bm.—2. X) znalazły się jeszcze ponadto drużyny — Gwardii Warszawa, Wisły i Polonii Bydgoszcz. Warto dodać, iż Pucharu Federacji bronią właśnie szczeciniacy. (m)

Jeszcze w roku 1000-lecia

masz okazję wygrać

500 000 zł

w Krajowej Loterii Pieniężnej

we wrześniu ogółem do wygrania 8 200 000 zł.

3385-K

ZAKŁAD EKSPORTOWO-IMPORTOWY Szczecin-Port

poszukuje pokoi sublokatorskich dla swoich pracowników

na ściśle określony czas na bardzo dobrych warunkach dla wynajemcy.

Oferty przyjmuje pod tel. 430-31, wewn. 613, od godz. 7-15.

3439-K

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD SZKOLENIA „OŚWIATA" Szczecin, ul. Podgórna 63, tel. 379-29.

PRZYJMUJE ZAPISY NA KURSY przygotowujące do zawodu

a) młodzież nie podlegającą obowiązkowej nauce szkolnej i dorosłych na kierunki:
— chłodnictwo, radio-telewizja,
— kelner, kucharz, mechanik samochodowy,
— budowlane, wod.-kan., spawalnictwo na książkę spawacza (dla pełnoletnich),
— krawiectwo, dziewiarstwo itp.

b) maturzystów:
— elektronika przem., chłodnictwo,
— laborant chem., kier. sekretariatów.

c) kursy korespondencyjne dla dorosłych posiadających co najmniej 2-letni staż pracy w podanych wyżej kierunkach.

3436-K

Spółdzielnia Pracy Usług Różnych Szczecin, pl. Orła Białego nr 3 tel. 43-353

informuje o otwarciu

ŚLUSARSKIEGO ZAKŁADU USŁUGOWEGO

w Szczecinie przy Al. Armii Czerwonej 1 (róg pl. Zamenhofa)

Specjalność: naprawa rowerów i wózków dziecięcych oraz spawanie drobnych przedmiotów domowego użytku.

3438-K

3 września 1966 r. zmarł śmiercią tragiczną w wieku 27 lat

kolega

Stanisław Araszkiewicz

pracownik magazynu Działu Zbytu Szczecińskich Zakładów Celulozowo-Papierniczych.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia i żalu składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i załoga SZCP w Skolwinie

3440-K

BIURO OGŁOSZEŃ pl. Hołdu Pruskiego 8

Teatry

POLSKI — „Lekkomyślna siostra" g. 19.30; **WSPÓŁCZESNY** — „Dziady" g. 17; **MUZYCZNY** — „My fair lady" g. 19; **CYRK „GDAŃSK"** — Al. Wyzwolenia g. 19.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) — „Wrzesień 1939 — tak było" g. 11, 12.30, 14 — pol. — od lat 12; „Tytoń" g. 15.30, 18, 20.30 — bułg. — od lat 16 (środa i czwartek); **KOSMOS** (tel. 335-02) — „Winnetou" g. 8.40, 12.20, 16, 20 — jug.-NRF — od lat 11 — panoram. — I i II część (środa i czwartek); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „Winnetou" g. 11, 15, 19 (środa i czwartek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Nie przysyłaj mi kwiatów" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — USA — od lat 14 (środa i czwartek); **OGRODOWE** — „Tudor" g. 19 — rum. — panoram.; **DERBY** — „Złoto Inków" g. 17, 19.30 — USA — panoram.; **POLONIA** (tel. 218-34) — „Długość pocałunku" g. 15.30, 18, 20.30 — czeski — od lat 16; czwartek: „Don Gabriel" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — panoram. — pol. — od lat 14; **MUZA** (Pomorzany) — „Śmierć Belli" g. 19.30 — franc. — od lat 16; **FALA** — „Wyprawa 7 złodziei" g. 17, 19.20 — USA — panoram. — od lat 14; **PROMIEŃ** — „Rękopis znaleziony w Saragossie" g. 17.15 — pol. — panoram. — od lat 16; „Żołnierki" g. 15, 20.30 — wł. — od lat 18; **MARS** — „Trzej muszkieterowie" g. 17, 19.30 — franc. — od lat 16 — panoram. — I część; **ECHO** (Krzekowo) — „Pan do towarzystwa" g. 18, 20 — franc. — od lat 16; **ŚWIT** (Skolwin) — „The Beatles" g. 17.30, 19.30 — ang. — od lat 14; **MEWA** (Żelechowo) — „Jego dziewczyna" g. 17, 19.15 — wł.-fr. — od lat 16; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Człowiek z Rio" g. 20.15 — fr.-wł. — od lat 14; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „W kraju Komanczów" g. 18, 20.15 — USA — panoram. — od lat 16; **HUTNIK** (Stołczyn) — „Miłość dwudziestolatków" g. 17, 19.15 — franc. — od lat 16 panoram.; **BAJKA** (Police) — „Taksówką do Tobruku" g. 17, 19 — fr.-hiszp. — od lat 14 — panoram.; **1 MAJ** (Żydowce) — „Cartouche zbójca" g. 17 — fr. — od lat 14 — panoram.; „Spacer po linie" g. 19 — ang. — od lat 16.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Dookoła świata" g. 10.30 — 20.30.

Kluby

APPA — Woj. Pol. 66 — film — „Miłość nie wymaga słów" g. 18, 20 — czeski — od lat 12; NOT — Woj. Pol. 67 — czynny od g. 13—22; ESPERANTYSTÓW — Woj. Pol. 83 — g. 19; PAPIERNI — Stołczyńska 24 — zebranie kółka filatelistycznego g. 18.

Wystawy

MUZEUM — Staromłyńska 27 — rzeźba pomorska, sztuka polska XVIII—XX w. renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat, żegluga, budownictwo okrętowe, rybołówstwo, urządzenia i mechanizmy statków morskich, prehistoria Pomorza Zachodniego, przyroda, kultura Afryki Zachodniej, z dziejów monety, kowalstwa i rzemiosł pokrewnych na Pomorzu Zachodnim, „Motywy współczesna plastyka marynistyczna w zbiorach MPZ g. 9—15; ZAMEK — III Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego; malarstwo i grafika E. Famira; „Nowości wydawnicze" g. 10—18; BWA — Staromłyńska 27 — wystawa „Szczecińskiej grupy 13"; grupa „Spiren" z Kopenhagi g. 9—15.

Dyżury

SZPITALE

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — św. Wojciecha 7; SZPITAL MIEJSKI — Oddział Położniczy — Gołęcino; III KLINIKA CHIR. — Pomorzany; PORADNIA STOMATOLOGICZNA — Al. Piastów 1 — g. 20—8; MIEJSKA PRZYCHODNIA REJONOWA NR 3 — Woj. Pol. 72 — g. 18—22.

APTEKI

NR 1 — Jagiellońska 16a — tel. 341-55; NR 2 — Mickiewicza 101 — tel. 730-44; NR 5 — Naruszewicza 11 — tel. 201-64.

Codzienne pogotowie pracy — Apteka nr 11 — Szczecin-Dąbie.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

16.40 25 lekcja języka angielskiego, 17 Informacje i program dnia, 17.05 Wiadomości dziennika TV, 17.10 Dla dzieci „Przygody błękitnego rycerzyka", 17.25 Polska Kronika Filmowa, 17.35 Informator turystyczny, 17.45 Film z serii „Dzień pokoju", 18.15 Arcydzieła muzyki — prezentuje Leonard Bernstein, 18.45 Wszechnica TV „Świat malarstwa", 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20 „Pestycydy", 20.15 Film TV „W matni", 21.15 Magazyn wydarzeń międzynarodowych „Światowid", 21.40 Gruziński zespół estradowy, 22.05 Dziennik TV, program na jutro, melodia na dobranoc.

CZWARTEK

11.55 Program z cyklu: „Jan Kochanowski" — dla uczniów klas VII, 16.50 25 lekcja języka francuskiego, 17.10 Informacje i program dnia, 17.15 Wiadomości dziennika TV, 17.20 Magazyn „Nie tylko dla pań", 17.40 Film z serii „Michał Anioł i jego czasy", 18.10 Kompozytorzy dawnej Warszawy, 18.40 Reportaż „Spotkania z Tysiącleciem", 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20 Przemówienie ambasadora Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, 20.15 Reportaż „Wczasy w siodle", 20.30 Rep. filmowy „Pamiątki ze Szczecina", 20.40 Film kryminalny „Bomba na głównej ulicy", 21.45 „Pod znakiem jakości", 22.10 Dziennik TV, 22.30 Program na jutro, melodia na dobranoc 22.35 25 lekcja języka francuskiego.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

13.30 „Krew nie woda", 16.50 Gimn. dla wszystkich, 17 Widowisko dla dzieci od lat 8, 17.30 „Szlagiery bez słów", 17.50 „Sofia", 18.15 „Znaki, cyfry i historia", 18.25 Telereklama, 18.45 Omówienie programu, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Spotkanie w Berlinie, 19.45 Prognoza pogody, 19.45 Kronika, 20 „Dżungla, stepy i ocean", 20.20 Rozmaitości z Willy Schwabe, 21.20 „Laboratorium antropologa", 21.50 Kronika.

CZWARTEK

9.50 Gimnastyka dla wszystkich, 10 Kronika, 10.40 „Życie bez krat", 12.25 „Laboratorium antropologa", 13.30 „Młody rewolucjonista", 16 Uniwersytet TV, 16.45 Omówienie programu, 16.50 Gimnastyka dla wszystkich, 17 Widowisko dla dzieci od lat 10, 17.20 „Ludzie z kamerą", 18.25 Telereklama, 18.45 Omówienie programu, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 „Rozmowa z młodymi ludźmi", 19.25 Prognoza pogody, kronika, 20.40 Film TV, 21.05 „Moda 66"; 22.05 Kronika.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50.

SERWIS RYBACKI: 18.40.

14 „List z Polski", 14.15 Kwadrans z zespołem „Tajfuny", 14.30 Koncert chóru rozgłośni PR we Wrocławiu, 15.05 „Nasze spotkania", 15.30 Dla dzieci „Polski strus", 16.05 Publicystyka międzynarodowa, 16.15 Sportowe rozmaitości, 16.30 Koncert życzeń, 17 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.25 „Szczecińskie popołudnie", 18.45 „W dewizowym kręgu", 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 Studio współczesne „Tarliki", 21 Z kraju i ze świata, 21.40 Muzyka rozrywkowa i taneczna, 22.20 Rozmowa literacka, 22.35 Po III Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Kameralnej w Blechowie, 23 Muzyka taneczna, 0.05—2.55 Program nocny (I pr.).

Kronika wypadków

PODCZAS wieczornego nabożeństwa w kościele przy ul. Pocztowej, zasłabła nagle i zmarła przed przybyciem karetki pogotowia 63-letnia Helena B., zam. przy ul. Lampego. Przyczyną zgonu był najprawdopodobniej zawał serca.

—o—

7-LETNI Jan P. oglądając wieczorny program cyrku „Gdańsk" spadł z ławki uderzając głową o ziemię. Lekarz pogotowia stwierdził wgniecenie kości czaszki, rany głowy. Malec przebywa w szpitalu przy ul. Unii Lubelskiej.

—o—

W PODSZCZECIŃSKIM PGR Rzędziny, 15-letni Walerian W. podpalił beczkę, w której znajdowała się niewielka ilość benzyny. Nastąpiła eksplozja, w wyniku której chłopiec został dotkliwie poparzony. Walerian W. przebywa na kuracji w szpitalu na Gołęcinie.

—o—

NA TERENIE gazowni szczecińskiej uległ wypadkowi — w nieznanych bliżej okolicznościach — jeden z robotników. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

—o—

NA DRODZE do Pyrzyc nastąpiło wczoraj zderzenie olbrzymiego samochodu - chłodni z furgonetką „Żuk". W wypadku doznała obrażeń żona kierowcy „Żuka" — Maria W. ze Szczecina, która przebywa w szpitalu. Straty materialne ocenia się na 40 tys. zł.

—o—

WE WSI Troszyn (pow. Chojna) zapaliła się — wskutek zwarcia w instalacji elektrycznej — stodoła Jana D. Spłonęło 10 ton słomy, maszyna rolnicza i dach stodoły. Straty — ok. 14 tys. zł.

(ap)

„97", „98", „99":

SOS!

POGOTOWIE ratunkowe, milicyjne, straż pożarna... Dyspozytorzy, oficerowie dyżurni... Dwadzieścia cztery godziny czujnego wyczekiwania na wezwanie: ranny na ulicy, napad, płonie budynek... Na pulpitach aparaty telefonowe. Dzwonią bez przerwy. Czy zawsze jednak z drugiej strony drutu ktoś wzywa pomocy?

„To była makabryczna służba — mówi dziś rano oficer dyżurny „97", kpt. H. GRAF. Nie ze względu na interwencje, tych było stosunkowo niewiele — 37. Do pijaków wzywano nas 22 razy. Natomiast pomyłek telefonicznych zanotowaliśmy 1 908 (słownie: tysiąc dziewięćset osiem!!). Z reguły myliono nas z zegarynką. Co gorsze, bardzo często — mimo prawidłowo wybranego numeru „96" — automatyczna centrala łączy z nami. 1 908 pomyłek... Piekło!"

„CIĘŻKI DYŻUR — wzdycha dyspozytor pogotowia ratunkowego, Jan PAŃKA. Istotnych wezwań niewiele, ale wieczne pomyłki i setki niepotrzebnych rozmów. Trzeba mieć końskie zdrowie, żeby to wytrzymać!"

Niemal że słowo w słowo powtórzyła pani spod „98" — alarmowego numeru straży.

POMYŁKI telefoniczne — to wina nie tylko rozlargnionych rozmówców. W lwiej części powstają wskutek wadliwej pracy centrali. A może by — wzorem innych miast — trzycyfrowe numery? Dyspozytorzy, oficerowie „97" wołają SOS. Ratujmy ich nerwy!

(ap)

Notatnik szczeciński

PORADNIA Prawno - Społeczna przy Lidze Kobiet wznawia 7 bm. swą działalność; bezpłatne porady udzielane będą w każdą środę, w godz. 15—17 w lokalu Zarządu Ligi Kobiet, Al. Wojska Polskiego 154. Przypominamy, że podobna poradnia została otwarta w budynku DRN — Śródmieście przy Al. Wojska Polskiego 1, I p., pok. 24 i czynna jest w poniedziałki i czwartki w godz. 17—18.

TOWARZYSTWO Świadomego Macierzyństwa przypomina, że w każdą środę czynna jest poradnia telefoniczna. Lekarze specjaliści udzielać będą porad z zakresu świadomego macierzyństwa, planowania rodziny i seksuologii. Nr telefonu: 469-37.

Matrymonialne

SAMOTNA wdowa, wykształcenie średnie, przystojna, na stanowisku, z mieszkaniem, pozna kulturalnego pana do lat 50—60. Oferty, Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 9640. 99-P

Sprzedaż

GARAŻ blaszany samochodowy — sprzedam. Karpowicza 1. 9610-G

MASZYNĘ „Veritas" — wielooczynnościową, nową — sprzedam, tel. 70-41. 9631-G

FOKSTERIERY szorstkowłose z rodowodem — sprzedam. Wiadomość: Szczecin, Al. Niepodległości 1/1, tel. 336-03, Godz. 12—18. 9375-G

TELEWIZOR „Szmaragd" — sprzedam, tel. 336-67 po godz. 16. 9376-G

PIANINO marki „Kerntopf", płyta metalowa — sprzedam, tel. 377-11 do 15-tel. 9376-G

„ZASTAWĘ" — sprzedam. Wiadomość, tel. 713-39 od 17—19. 9387-G

SZAFĘ dwudrzwiową, kredens kuchenny — sprzedam. Wielkopolska 31/22. 9306-G

SYRENĘ M-102 w dobrym stanie — sprzedam. Jagiellońska 84 — warsztat hydrauliczny, tel. 715-19. 9396-G

JUNAKA z przyczepą w dobrym stanie — sprzedam. Krzywoustego 74/1. 9401-G

Dyrekcji Zakładu Energetycznego, Radzie Zakładowej, Radcy Prawnemu, inż.

W. Piotrowskiemu

oraz wszystkim współpracownikom za okazaną życzliwość i wzięcie udziału w pogrzebie

Józefa Jarosza

najserdeczniejsze podziękowanie składa

RODZINA

9476-G

Oddział Wojewódzki TKWP w Szczecinie organizuje następujące

kursy dla potrzeb własnych

- kroju i szycia I i II stopnia
- dziewiarskie
- modystek
- kosmetyki i manicure
- radio-telewizyjne
- gospodarstwa domowego

roczny dla dziewcząt w wieku 15—17 lat. Zapisy przyjmuje sekretariat przy ul. Obr. Stalingradu 17 w godzinach 9—18, telefon 383-22

3437-K

Lokale

BYDGOSZCZ — pokój z wneką, kuchnia, nowe budownictwo, komfort, zamienię na podobne w Szczecinie. Bydgoszcz, Nowotki 7/47 Grochocki. 100-P

BYDGOSZCZ — dwa pokoje z kuchnią, typ M-3, spółdzielcze, przydział w IV kwartale 1965 r. zamienię na podobne — Szczecin. Jan Wroński, Bydgoszcz, Pestalozziego 8 m 17. 9421-K

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju sublokatorskiego, tel. 358-26. 9375-G

DUŻY pokój, używalność kuchni, łazienka w śródmieściu, zamienię na mały pokój, telefon 429-23. 9362-G

PRZYJMĘ na pokój dwie osoby. Mariana Buczka 25/22 — Szczecin. 9360-G

PRACUJĄCA poszukuje pokoju sublokatorskiego. Wiadomość, telefon 38-139 godz. 8—15. 9402-G

PANI poszukuje pokoju sublokatorskiego, telefon 462-83 od godz. 16—17. 9364-G

PANIENKA ucząca się i pracująca, poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem. Al. Wojska Polskiego 44/12. 9364-G

DWA pokoje z kuchnią, dobry rozkład, wygody, zamienię na równorzędne mniejsze najchętniej na Niebuszewie. Wiadomość, tel. 219-92, godz. 17—21. 9367-G

PANIENKA pracująca poszukuje pokoju w okolicy Pogodna, względnie Gumieniec. Zgłoszenia: tel. 36-915 do godz. 15. 9369-G

SAMOTNA z 3-letnią córeczką poszukuje pokoju. Pomoże w nauce w zakresie szkoły podstawowej i udzieli korepetycji z języka rosyjskiego, tel. 433-65 godz. 20—21. 9370-G

2 POKOJE (49 m kw.), kuchnia, wspólny korytarz, łazienka zamienię na 2—3 pokojowe mieszkanie samodzielne, kwaterunkowe lub spółdzielcze, tel. 446-22. 9373-G

Zguby

ZASADNICZA Szkoła Samochodowa unieważnia skradzioną legitymację Zbigniewa Konarskiego. 9330-G

GRAŻYNA OSTROWSKA zgubiła książkę ubezpieczeniową, kartę zdrowia, legitymację rzemieślniczą. 9372-G

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretariat redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn 51); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 455-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 6) 240-38, dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch" Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. R—1

Proszę o głos

Usprawnić obsługę w „Europie"

— fatalna organizacja pracy w dniu otwarcia

ZWRACAM się do ciebie „Kurierku" w imieniu licznych szczecińskich konsumentów, którzy w poniedziałek przeżywali męki Tantala w nowo otwartej restauracji Technikum Gastronomicznego — słynnej „Europie". Lokal jest rzeczywiście bardzo piękny, jadłospis bogaty jak bodaj w żadnym innym gastronomicznym przybytku, ceny raczej przystępne, a jakość potraw i napojów — naprawdę znakomita. Cóż z tego jednak, kiedy nie potrafiono właściwie zorganizować obsługi konsumentów.

Na podanie obiadu trzeba było w poniedziałek czekać około dwóch godzin (z zegarkiem w ręku). Zatrudnione w lokalu uczennice i praktykantki nie wiedzą co robić, gubią się nieustannie i przeszkadzają sobie wzajemnie, nie znajdując właściwych wskazówek u nauczycieli - instruktorów. Tłumaczenie usterek trudnościami obiektywnymi (dzień otwarcia) nie wydaje się słuszne, gdyż w ciągu lata „Europa" — jak wiadomo — żywiła licznych turystów na zamówienia zbiorowe i chyba dość było czasu na przygotowanie sprawnej obsługi konsumentów.

Wierzymy, że niedołężna w dniu otwarcia organizacja obsługi wreszcie się dotrze, czego sobie i „Europie" życzy

J. K.
(jeden z zawiedzionych konsumentów)

Działkowicze u I sekretarza KW A. Walaszka

TRADYCYJNYM ZWYCZAJEM, z okazji trwających obecnie DNI DZIAŁKOWCA, delegacja Wojewódzkiego Zarządu Pracowniczych Ogródków Działkowych, z prezesem L. KONOPELKO na czele, złożyła wczoraj wizytę I sekretarzowi KW PZPR, posłowi A. WALASZKOWI. Działkowcy wręczyli mu bukiety kwiatów i symboliczne plony — owoce ze szczecińskich działek.

I sekretarz żywo interesował się sprawami działkowiczów zwłaszcza zagadnieniami związanymi z rozwojem pracowniczych ogrodów.

Foto St. Cieślak

Dopóki brakuje miejsc w hotelach

Wycieczkowicze w pokojach gościnnych

PRZEZ NAJBLIŻSZYCH kilka lat liczba miejsc w hotelach naszego miasta nie zwiększy się tak, aby zapewnić miejsca wszystkim gościom. Dotyczy to zwłaszcza uczestników bardzo licznych w okresie wiosenno-letnio-jesiennym wycieczek. Ponieważ miejsca w hotelach rezerwuje się przede wszystkim dla przybyszów z zagranicy oraz pojedynczych gości — biura turystyczne muszą szukać locum dla krajowych wycieczkowiczów w prywatnych pokojach gościnnych.

W SZCZECINIE zgłaszają się tysiące osób, chcących wynajmować pokoje — zasadniczo więc nie ma kłopotów z ilością. Chodzi jednak o jakość pomieszczeń i obsługi zamieszkujących tu osób. **Warunkiem podstawowym jest taki standard oferowanego pokoju, jaki zapewniają hotele.** W mieszkaniu powinna być łazienka (czynna i udostępniona na życzenie lokatora), szafa, nocna lampka, żelazko, nie mówiąc już o czystej pościeli.

Pokoje gościnne odnajmowane przez biuro turystyczne PTTK odpowiadają tym warunkom, a o tym, że zdają egzamin świadczą... życzenia wyrażane przez kierowników wycieczek, aby zarezerwować im miejsca w prywatnych pokojach. Uczestnicy wycieczek nie odczuwają bowiem żadnych niewygód, związanych z tego rodzaju noclegami.

W każdej dzielnicy, przy większych skupiskach pokojów do wynajęcia, PTTK posiada „recepcjonistkę", którą telefonicznie zawiadamia się o przybyciu autokaru wycieczkowego do danej dzielnicy. Osoba ta zawiadamia wszystkie pokoje gospodynie i w chwili przyjazdu turystów, każdy bez przeszkód trafia do wyznaczonego mu pokoju gościnnego. Zarówno przed sezonem letnim, jak i po nim, PTTK urządza spotkanie ze wszystkimi osobami odnajmującymi pokoje. Omawiane są braki, wyjaśnia ne sprawy z zakresu przyjmowania gości, często na wyposażenie pokoju gościnnego udziela się pożyczek.

Kwaterami prywatnymi dysponują również hotele miejskie oraz „Gromada". O ile w gestii hoteli znajduje się konieczna rezerwa miejsc noclegowych dla gości pojedynczych, o tyle niepotrzebne wydaje się organizowanie sieci takich pokojów przez „Gromadę", tym bardziej, że często nie odpowiadają one warunkom należytej obsługi turystów. Świadczą o tym pretensje kierowane przez uczestników wycieczek do przewodników, oprowadzających wycieczki z ramienia PTTK.

W INTERESIE jak najlepszej obsługi turystów, z czego przecież czerpią korzyści liczni mieszkańcy Szczecina, **nale żałoby stworzyć dla wycieczkowiczów jedną, centralną dyspozytornię pokojów prywatnych. Umieszczenie recepcji pokojów gościnnych w Bramie Portowej, pozwoliłoby na szybkie, sprawne i zadowalające umieszczanie przyjezdnych w odpowiednich lokalach.** I to jest obecnie najważniejsza sprawa do przemyślenia. (Jol)

Oto domek „Prefa-Mat 16" w całej okazałości.

KARIERA SZCZECIŃSKIEGO DOMKU TURYSTYCZNEGO

JESZCZE NIE MA ROKU a już interesują się nim kupcy zagraniczni. Jeszcze nie wszyscy szczecinianie mieli możność obejrzeć go, a już jedzie do Paryża, by na wystawie organizowanej przez francuską firmę SOMELOR znaleźć się wśród podobnych domków czasowego zamieszkania, jak się to fachowo określa. **Mowa o szczecińskim domku turystycznym, wytwarzanym przez spółdzielnię „PREFA-MAT" ze stypizowanych elementów budowlanych zaprojektowanych i opatentowanych przez prezesa tej spółdzielni inż. SZYMAŃSKIEGO i inż. ŁACIŃSKIEGO.**

Właśnie technologia produkcji elementów tych domków jest największą rewelacją. „Mur" takiego domku składa się z kilku warstw. Ścianę wewnętrzną stanowi płyta nida-gips, następnie jest pustka powietrzna, potem płyta trzcinowa i dwie warstwy gipsowe tynku odpornego na wpływy atmosferyczne i powierzchniowo sylikonowane. Tynki mogą mieć różne kolory i są wykonywane w zakładzie produkcyjnym. Na miejsce budowy przyjeżdżają absolutnie gotowe elementy. **Montaż domku o pow. 16 m kw., z wnęką kuchenną, umywalką i WC trwa 10—12 godzin. Wykonuje go 3 robotników. Kosztuje 29 tysięcy zł.** Właśnie taki domek, nazwany „Prefa-Mat 16", cieszy się — jak dotąd — największym powodzeniem wśród nabywców. Jest to wygodny domek turystyczny. — Jeden z 9 rodzajów, jakie zespół Sp. Prefa-Mat zdążył już opracować. Oprócz domków typowo turystycznych (typ „Tramp" ma kształt namiotu) opracowano dokumentacje na domek o pow. 43 m kw. mogący służyć jako obiekt stałego zamieszkania. Tego typu domkiem mieszkalnym zainteresowali się Belgowie i Grecy. „Tramp" natomiast znalazł uznanie u Anglików i Szwedów. Węgrzy zgłosili chęć kupienia 50 turystycznych „Prefa-Matów 16", a bodaj największe nadzieje na współpracę rokuje firma francuska, o której wspominaliśmy na wstępie. **Francuzi chcą kupować różne nasze domki, a także proponują wykonywanie elementów do domków wg francuskiej dokumentacji. Wielce cenią sobie bowiem technologię produkcji prefamatowskich elementów.** Zainteresowanie odbiorców zagranicznych jest bardzo duże. CHZ „Cekop" projektuje zorganizowanie wystawy szczecińskich domków w kilku krajach.

Można śmiało powiedzieć, że udane dziecię szczecińskiego „Prefa-Matu" robi zasłużoną karierę. Obecnie produkuje się ok. 20 domków miesięcznie. Z chwilą uruchomienia, w 1967 r., nowego zakładu produkcyjnego liczba ta wzrośnie do 50. Spółdzielnia nie ma żadnych kłopotów produkcyjnych i surowcowych; ma więc przed sobą duże perspektywy rozwojowe.

Ciesząc się z zagranicznej kariery szczecińskiego domku nie można nie pomyśleć o korzyściach, jakie moglibyśmy odnieść my — szczecinianie. **Należałoby zainteresować się możliwością ustawienia takich domków w miejscowościach nadmorskich** i — wzorem Łodzi — **na działkach** (mieszkać tam w ciągu lata). Wszystkim — którzy marzą o własnym domku jednorodzinnym, tańszy niż inne, domek prefamatowski powinien odpowiadać. (aż)

Kronika dnia

NARADA W KW PZPR

◆ POD PRZEWODNICTWEM I sekretarza KW PZPR odbyła się dziś narada sekretarzy komitetów powiatowych PZPR z całego województwa. Tematem było omówienie spraw związanych ze zbliżającą się kampanią wyborczą.

POSIEDZENIE PLENARNE MIEJSKIEGO KOMITETU SD

◆ WCZORAJ, w siedzibie MK SD odbyło się plenarne posiedzenie członków Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Referat na temat pracy ideologicznej w działalności SD wygłosił sekretarz MK SD W. OKULJAR. W obradach wziął udział członek Prezydium CK SD, sekretarz WK SD, poseł Z. SIEDLEWSKI.

PLAN SPOTKAŃ RADNYCH Z WYBORCAMI

◆ KOMISJA MANDATOWA MRN, pod przewodnictwem radnego W. OKULJARA zebrała się dziś celem zaakceptowania planu spotkań radnych z wyborcami.

WIZYTA W MORSKIEJ AGENCJI I PŻM

◆ DYREKTOR naczelny PŻM w Gdyni — mgr Edwin WIŚNIEWSKI przybył z dwudniową wizytą do PŻM i Morskiej Agencji, celem omówienia spraw związanych z dokonywaniem odpraw statków podległych szczecińskiemu armatorowi.

KIEROWNICY URZĘDÓW CELNYCH W SZCZECINIE

◆ SZCZECIŃSKI Urząd Celny gości naczelnika UC w Petrovicach (CSRS) — E. DEUTSCHA oraz naczelnika UC w Zebrzydowicach M. PIETRASZKA. Celem ich wizyty jest zapoznanie się ze specyfiką pracy urzędu, dokonującego odpraw celnych na statkach. W poniedziałek goście obecni byli przy wypłynięciu w rejs powrotny promu „Visborg" w Świnoujściu. (Jol)

NIEBEZPIECZEŃSTWO CZYHA

STAŁE APELE o zachowanie należytej ostrożności, energiczna akcja milicji nie dają spodziewanych rezultatów.

W OKRESIE 8 MIESIĘCY bież. roku, na drogach woj. szczecińskiego wydarzyło się 671 wypadków, to jest o 56 więcej niż w tym samym okresie ub. roku. Śmierć poniosło 55 osób o 2 WIĘCEJ a rannych zostały 692 osoby o 50 WIĘCEJ niż w roku 1965.

Wypadki mnożą się zastraszająco. Przebieganie przez jezdnię tuż przed kołami wozu przerażonego kierowcy, czepianie się tramwaju, brawurowanie jazdą za tramwajem, oto najczęstsze grzechy młodocianych.

Wielu nieszczęść, kalectw, łez i komplikacji życiowych można by uniknąć, gdyby rodzice, młodzież i dzieci znały dobrze i chciały stosować się do przepisów drogowych, obowiązujących pieszych.

Oto jeden z ostatnich, nieszczęśliwych wypadków:

21 SIERPNIA, ok. g. 12, w Stargardzie na przejściu dla pieszych na ul. Woj. Polskiego kierowca motocykla m-ki „Jawa" (nr rej. MT 19-36) najechał na przechodzącą 3-letnią dziewczynkę, Renatę URBANCZYK. Dziecko doznało wstrząsu mózgu i ogólnych potłuczeń.

W związku z tym przypominamy obowiązujące przepisy:

§ 14 kodeksu drogowego mówi:

na drogach należy zapewnić opiekę dzieciom do lat 7 oraz osobom upośledzonym umysłowo. Osoby te powinny być przeprowadzane przez jezdnię przez osoby, pod których opieką się znajdują.

§ 24, ustęp 2, punkt 2 głosi:

przy zbliżaniu się do przejść przez jezdnię kierujący pojazdem powinien zmniejszyć szybkość, a jeżeli bezpieczeństwo ruchu tego wymaga nawet zatrzymać się. (aż)